

Polonia

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
Nº 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE i WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIEL I NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

NOWY BUNT NA KRECIE

Strajkujący robotnicy opanowali arsenał

Ateny, 5. 8. Tel. wł.
Z Kandy donoszą o wybuchu poważnego strajku robotników, zatrudnionych w winnicach i przy fabrykacji rodzynek na Krecie, wskutek czego wytworzyła się na wyspie bardzo poważna sytuacja. Rząd grecki wysłał natychmiast na Kretę dwa kontrtorpedowce celem przywrócenia porządku, a równocześnie w Kandy i okolicy proklamował stan wyjątkowy. Strajkujący robotnicy w liczbie około 4000, urządzają masowe demonstracje, odmawiając policji posłuszeństwa. W Kandy doszło w niedzielę do pierwszych krwawych starć z policją, przy czym około 20 osób zostało rannych. Sytuacja na Krecie uważana jest tu za więcej niepokojącą. Flota grecka otrzymała rozkaz skoncentrowania się w Arsenał w Faleron; oczekiwania tam na dalsze rozkazy. Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało od prefekta Kandy doniesienie, iż prawdopodobnie strajkujący stoją pod wpływami sił politycznych. Według dalszych doniesień, strajkującym udało się opanować arsenał wojskowy na wyspie.

Bunt żołnierzy

London, 5. 8. Tel. wł.
Jak donoszą z Aten, na tamtejszym lotnisku zbuntował się pluton żołnierzy, złożony z 25 ludzi. Bunt ten miał charakter antyrządowy. Wysłana na lotnisko żandarmeria, została przyjęta przez zbuntowany pluton strzałami. Po

Strasser na wolności

Wiedeń, 5. 8. Tel. wł.
Wiadomości o aresztowaniu w Grecji Otona Strassera nie odpowiadają prawdzie. Policja wydała wprawdzie nakaz przytrzymania go, ale wszelkie poszukiwania wywiadowców nie dały wyniku. Z Pragi nadeszły wiadomości, że Strasser zamierzał udać się do Grecji, ale nie zdążył jeszcze wyjechać z Czechosłowacji. Strassera widziano jeszcze w niedzielę na ulicach Pragi Czeskiej.
Natomiast akcja policji greckiej doprowadziła do ujęcia pomocnika Strassera, Buchana, który przebywał na wyspie Eginie.

Dziewiąty proces dewizowy

Berlin, 5. 8. Tel. wł.
Przed przyspieszonym sądem tawniczym rozpoczął się tu w poniedziałek przedpołudniem proces przeciw 59-letniemu ojcu Redemptorystów, Sebastianowi Aignerowi, oskarżonemu o wykroczenia dewizowe. Jest to już 9 proces przeciw członkom zakonów katolickich, oskarżonym o podobne wykroczenia.

Niewybredna motywacja

Berlin, 5. 8. (PAT)
W Dachau związek katolickiej młodzieży akademickiej „Pipinsried” został rozwiązany. „Voelkischer Beobachter” podaje, że powodem zakazu było usunięcie przez wspomniany związek t. zw. „drzewka miasta”, przystrojonego symbolami Trzeciej Rzeszy, a następnie sprzedanie tego drzewka, przepicie uzyskanych pieniędzy i wreszcie ufundowanie wraz z proboszczem nowego drzewka, przystrojonego w barwy Kościoła katolickiego.

Starcie polityczne

Paryż, 5. 8. Tel. wł.
W mieście Salon, położ. em w prowincji Bouches-du-Rhone (Francja południowa), doszło do poważnych starć między antyfaszystami a royalistami, przyczem po obu stronach padło kilkanaście strzałów rewolwerowych. W toku walk jedna osoba odniosła ciężkie rany, zaś szereg demonstrantów odniósł lżejsze obrażenia. Policja przywróciła spokój.

Zderzenie pociągów

Paryż, 5. 8. Tel. wł.
Na dworcu w Neufchateau najechał pociąg przelotowy na stojący pociąg osobowy, wskutek czego kilka wagonów uległo zrykowaniu. Około 30 podróżnych odniosło rany, w tem 5 ciężkie.

Wypadek samochodowy

Berlin, 5. 8. Tel. wł.
Na szosie pod Schleuditz w Saksonii zdarzyły się dwa auta osobowe, przyczem jedna osoba została zabita, a 5 osób odniosło ciężkie rany.

dłuższej walce pluton został rozbrojony. 15 żołnierzy stanęło przed sądem wojennym.
W Atenach Kondylis na podstawie informacy-

cyj, jakie otrzymał z Krety, zarządził wysłanie tam kilku okrętów wojennych i samolotów niszczycielskich.



Niemiecki samolot bombardowy, mogący unieść 50 dwucentnarowych bomb, uzbrojony w dwie wieże pancerne, zaopatrzone w karabiny maszynowe i armatkę, lecąc do Abisynji, był zmuszony wylądować pod Bukaresztem. Gazety niemieckie piszą, że to tylko samolot wycieczkowy-spacerowy... lecz inni, znający kręta niemieckie, piszą inaczej...

B. poseł Reichstagu skazany na śmierć

Proces Alberta Kaysera w Berlinie

Berlin, 5. 8. Tel. wł.
Były komunistyczny poseł do Reichstagu, 36-letni Albert Kayser skazany został przez hitlerowski t. zw. „trybunał ludowy” na karę śmierci i utratę praw obywatelskich za organizowanie propagandy komunistycznej i „przygotowanie zdrady stanu”.

Współoskarżeni: 29-letnia Mina Herm i 35-letni Franciszek Urbansky skazani zostali po 15 lat ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 10; 32-letni Józef Pfaff i 29-letni Wilhelm Kuenzler skazani zostali po 12 lat ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 10.

Wyrok ten zaopatrują niemieckie sfery narodowe następującym komentarzem: Główny oskarżony, Kayser niezwykle niebezpieczny i fanatyczny działacz komunistyczny, wysłany został przez centralne kierownictwo niemieckiej partii komunistycznej do Niemiec środkowych z poleceniem odbudowy partii komunistycznej. Przyjął on stanowisko t. zw. wyższego doradcy, był zatem

uważany za jednego z najwyższych funkcjonariuszy partii komunistycznej, którego zadaniem było w imieniu centralnego kierownictwa kontrolować kierownictwa okręgowe partii i udzielać im odpowiednich instrukcji. Działalność tę wykonywał Kayser od marca 1934 r. do końca stycznia br., a więc w okresie, w którym cele prac rekonstrukcyjnych partii narodowo-socjalistycznej jasno uwydatniały się każdemu myślącemu Niemcowi. Przy wymiarze kary brano pod uwagę, że Kayser, jako poseł do Reichstagu w dniu 28 lutego 1933 r. osadzony został w obozie koncentracyjnym, skąd zwolniony został 23 grudnia 1933 r. Przy zwolnieniu zobowiązał się zaniechać dalszej akcji komunistycznej i antypaństwowej. Zobowiązania tego Kayser nie dotrzymał i w dalszym ciągu działał jako jeden z najniebezpieczniejszych wrogów państwa.

Trybunał doszedł przy ocenie wymiaru kary do wniosku, że podobna zbrodnia komunistycznej zdrady stanu może być odpokutowana tylko śmiercią.

ŚCIANA RUNĘŁA W KAMIENIOŁOMIE

grzebiąc 40 robotników

Berlin, 5. 8. Tel. wł.
W kamieniołomach bazaltu w Złotoryji niedaleko Lignicy wydarzyła się strasza katastrofa, której ofiarą padło kilkadziesiąt robotników. Wskutek podkopania i niedostatecznego zabezpieczenia, runęła cała ściana skalna, przysypując 39 robotników. Podjęta natychmiast akcja ratun-

kowa postępuje powoli ze względu na wielką masę kamieni, które muszą być usunięte, zanim można będzie dotrzeć do ofiar. Dotychczas wydobyto 4 zabitych i 15 ciężko rannych, z których jednak prawdopodobnie żadnego nie będzie można utrzymać przy życiu.

ZNÓW FABRYKA W PŁOMIENIACH

10 robotnic padło pastwą ognia

Berlin, 5. 8. Tel. wł.
W fabryce bandaż w Kaiserslautern (Palatynat) wydarzyła się w poniedziałek rano eksplozja, w następstwie czego fabryka stanęła w płomieniach, ulegając częściowemu zniszczeniu. Z zatrudnionych w fabryce robotnic 10 odniosło ciężkie porażenia. 2 zmarły w drodze do szpitala,

zaś pozostałe 8 walczy ze śmiercią. Jedna robotnica, wyskakując przez okno, doznała złamania kręgosłupa, zaś 3 dalsze robotnice uległy wstrząsowi nerwów. Przyczyna eksplozji nie została jeszcze wyjaśniona. Istnieje przypuszczenie, iż chodzi o akt sabotażu.

Owoce polityki półkownikowsko-hitlerowskiej

Jest dziś rzeczą ustaloną, nieulegającą żadnej wątpliwości, że odpowiedzialność za katastrofę gospodarczą i finansową Wolnego Miasta Gdańska ponosi wyłącznie Trzecia Rzesza i jej ekspozytura w Gdańsku. Gdańsk nie tylko został zgłajaszaltowany, ale faktycznie stał się prowincją niemiecką. Rządząca w Gdańsku klika hitlerowska wszystkie swoje natchnienia czerpie z Berlina i wykonuje właściwie tylko wolę Berlina. Narodowi „wodzowie” gdańscy pozatem pod każdym względem małpują wzory berlińskiego sposobu rządzenia państwem i pod tym względem okazali się jeszcze większym dyletantami od swoich patronów berlińskich. Zresztą, tak jak ich przełożeni berlińscy, z władzy umieli ciągnąć korzyści materialne dla siebie. Ten nasz pogląd na położenie w Gdańsku nie jest oparty na naszych sądach subiektywnych, ale jest wnioskiem, wypływającym z tajnych dokumentów władców gdańskich, ogłoszonych w zagranicznej prasie antyhitlerowskiej. Ale — trzeba powiedzieć otwarcie, że i Polska, albo raczej odpowiedzialne nasze czynniki sanacyjne, nie są wolne od odpowiedzialności za niepożądany rozwój stosunków gdańskich i stosunek Gdańska do Polski, naruszający jej prawa i interesy. Nasz rząd sanacyjny przez długi czas spokojnie przyglądał się „głajaszaltowaniu” Gdańska i szkodliwym dla nas poczynaniom hitlerowców gdańskich. Zuchwałość ich jednak w ostatnim czasie dosięgła tego stopnia, że nawet rząd sanacyjny nie mógł pozostać obojętny na nią, nie chcąc się narazić na daleko idące, a nieprzyjemne wnioski naszej opinii publicznej, która polityki rządu w stosunku do Niemiec absolutnie nie rozumie.

Faktem jest, że z winy Berlina i jego ekspozytury gdańskiej mamy dziś zatarg z Wolnym Miastem Gdańskiem i to zatarg najostrzejszy i najpoważniejszy ze wszystkich utarczek, jakie Polska miała dotychczas z Gdańskiem. Hitlerowcy gdańscy widocznie w porozumieniu z Berlinem w prowokujący sposób naruszają prawa i interesy Polski. Jeżeli Polska dzisiaj w stosunku do Gdańska nie wyciągnie wszystkich konsekwencji i nie zabezpieczy raz na zawsze naszych praw i naszych interesów w Wolnym Mieście, równać się to będzie klęsce, której następstwa mogą być nieobliczalne. Zatargiem Gdańska z Rzeczpospolitą Polską zajmuje się — oczywiście — prasa hitlerowska.

Naczelnny organ partii narodowo-socjalistycznej „Voelkischer Beobachter” umieścił artykuł nader znamienity, rzucający ciekawe światło na stosunki polsko-niemieckie i nader charakterystyczny dla naszej sytuacji międzynarodowej. Pisaliśmy już o nim i podawaliśmy nawet w streszczeniu krótko najważniejsze wyjątki.

Ważny ten artykuł przemilczała — naturalnie — Polska Agencja Telegraficzna i prasa sanacyjna. Milczenie to jest zrozumiałe, albowiem artykuł ten jest wielką kompromitacją sanacyjnej „mocarstwowej” polityki zagranicznej, polegającej na porozumieniu pułkownikowsko-hitlerowskim. Bywały czasy, że prasa hitlerowska pod niebiosą wychwalała „mocarstwową” politykę naszej sanacji, szczególnie, o ile jej ostrze skierowane było przeciwko Francji i jej polityce europejskiej. Podkreślano wtedy w Niemczech samodzielność i „mocarstwowość” polskiej polityki. Prasa sanacyjna z wielkim zadowoleniem powtarzała te komplementy hitlerowskie. Przyjaźń pułkownikowsko-sanacyjna wydała już widocznie pożądane przez Trzecią Rzeszę owoce i dlatego dziś prasa hitlerowska przybiera zupełnie inny ton, rozmawiając na swych łamach z swymi sanacyjnymi przyjaciółmi w Polsce. Chwali jeszcze wszystkie awantury sanacyjne, jak np. politykę antyczeska, wysuwanie żądań rewizji traktatów pokojowych i plebiscytów, bo z tego kiedyś Niemcy nie omieszkają skorzystać dla siebie, chwali każdą napaść sanacyjną na Francję, ale gdy chodzi o żywotne interesy Polski, przemawia dziś innym tonem.

W wspomnianym artykule „Voelkischer Beobachter” występuje w roli mentora i opiekuna Polski, doradzając jej, aby w sprawie gdańskiej nie przeciągała struny, gdyż nie powinna zapominać, że dziś Trzecia Rzesza jest... jedyną gwarantką bezpieczeństwa Polski. A aby uwidatnić doniosłość tej gwarancji, szeroko rozwodzi się nad pogarszaniem się stosunków rosyjsko-polskich oraz nad ochładzaniem się sojusznich stosunków z Rumunią. O zepsuciu się naszych przyjaznych stosunków z Francją „Voelkischer Beobachter” oczywiście nie wspomina, gdyż oddzielenie Polski od Francji i od państw antyrewizjonistycznych było przecież jednym z celów zbliżenia hitlerowskiego do Polski. Że ten cel został przez Trzecią Rzeszę osiągnięty, „Voelkischer Beobachter” w interesie niemieckim się nie chwali.

Ale za to udziela Polsce przyjacielskich ostrzeżeń, aby nie dążyła do jakichkolwiek zmian na północnym wschodzie Europy (czyt. w Gdańsku — przyp. red. „Polonii”). A chcąc tę gorzką pigułkę ośłodzić, wspaniało-myślnie zapewnia Polskę, że Niemcy pomogą jej utrzymać jej stanowisko na Bałtyku.

Wprawdzie „Voelkischer Beobachter” nie przemawia oficjalnie w imieniu rządu niemieckiego, ale jako naczelny organ rządzącego, wszechmocnego, utarczającego się z państwem stronnictwa, jest on odzwierciedleniem poglądów i nastrojów Trzeciej Rzeszy. Te wynurzenia naczelnego organu hitlerowców stanowią jaskrawą ilustrację owoców polityki naszych pułkowników w stosunku do Hitlerji. Gdyby były one tylko kompromitacją sanacji, moglibyśmy nad tem przejść do porządku dziennego. Ale „Voelkischer Beobachter” traktuje Polskę jako wasalną Trzeciej Rzeszy i występuje jako jej opiekun. Jest to lekceważeniem i upokorzeniem Polski, którego opinia nasza znosić nie powinna. Zachodzi obawa, że polityka reżimu sanacyjnego doprowadzi nas do zupełnego odosobnienia i do przymusowego oparcia się o barbarzyńską Trzecią Rzeszę. Na wypadek konfliktów w Europie możemy się dostać w sytuację bez wyjścia, a co gorsza, rozbić narodu i jego stosunek do naszej rządzącej partii mogą sprawić osłabienie poczucia jedności i karność narodu.

Zdaniem naszym, z wyżej przytoczonych przyczyn, ale także ze względu na to, co dzisiaj hitlerowcy u siebie wyprawiają, Polska powinna czemprędzej poddać gruntownej rewizji stosunek naszej sanacji do Trzeciej Rzeszy. Stosunek ten nie tylko stał się już kompromitujący, ale co ważniejsze, zagraża najżywońszym naszym interesom państwowym.

Komisarz R. P. Pappee w Warszawie

Sprawa gdańska utknęła na martwym punkcie

Warszawa, 5. 8. Tel. wł.

Od niedzieli bawi w Warszawie generalny komisarz R. P. w Gdańsku, minister Pappee. W poniedziałek w południe został on przyjęty przez ministra Spraw Zagranicznych, p. Becka, któremu zreferował o becną sytuację w Gdańsku. Ponadto minister Pappee konferował z przedstawicielami ministerstw gospodarczych, którym podlegają zgadnienia celne i gospodarcze na terenie Gdańska. Ministerstwa te w ciągu niedzieli i poniedziałku pracowały intensywnie nad projektami uzupełnień dotychczasowych zarządzeń w tej dziedzinie. „Der Deutsche Volkswirt”, pisząc o sprawie gdańskiej, wyznaje, iż gdańskie rozporządzenia walutowe były niesłusne. Były one początkowo ujęte zbyt ogólnikowo i nie rozstrzygały w sposób rozsądny skomplikowanych zagadnień handlu towarowego i pieniężnego Gdańska z zagranicą. Po tem stwierdzeniu winy Gdańska pismo berlińskie nie wyciąga odpowiednich

wniośków i atakuje Polskę, twierdząc, iż zarządzenia jej miały charakter represyj i że są w sprzeczności z zawartem przed 2 laty porozumieniem polsko-gdańskim, które miało regulować wzajemny stosunek Gdańska i Gdyni.

Berlin, 5. 8. (PAT.)

Niedzielną prasę berlińską podaje notatki własnych korespondentów warszawskich, wyjaśniające, że podane wiadomości o rzekomem zamknięciu przez władze polskie granicy celnej, polegały na nieporozumieniu. Wywołane one zostały zastrzeżeniem kontroli celnej przez polskie władze graniczne przy wykonywaniu rozporządzenia celnego polskiego ministra Skarbu. W bardzo spokojnym tonie pisma te podkreślają zrównoważone opanowanie miarodajnej opinii polskiej.

(Ta depesza oficjalnego PAT'a rzuca dość charakterystyczne światło na ustosunkowanie się polskich sfer rządowych do konfliktu z Wolnym Miastem i na zlek-

ka przesadne oglądanie się na... opinię niemiecką. — Przyp. Red.).

Warszawa, 5. 8. Tel. wł.

Z Gdańska donoszą, że Senat nie zamierza zejść z drogi zarządzeń inflacyjnych, jakie stosuje od kilku miesięcy. W myśl rozporządzeń wydanych przez „Bank von Danzig” wycofywane są z obiegu począwszy od 1 sierpnia monety srebrne 2 i 5 guldenowe. Na ich miejsce wypuszczane są w obieg monety niklowe.

Odkryto się w Gdańsku posiedzenie t. zw. Komitetu Bankowego gdańskiej instytucji emisyjnej. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele akcjonariuszów polskich. Rozpatrywano przedłożone przez władze bankowe sprawozdanie, które będzie przedłożone radzie nadzorczej, zwołanej na drugą połowę sierpnia. Przedstawiciele akcjonariuszów polskich wypowiedzieli się stanowczo przeciw zarządzeniom finansowo-walutowym, wydanym w ostatnich czasach przez Bank Gdański.

Polscy lotnicy w Niemczech

Berlin, 5. 8. Tel. wł.

W Hamburgu odbywa się obecnie międzynarodowy zlot lotniczy, urządzany przez aeroklub hamburski pod protektorem ministerstwa lotnictwa. Naogół poszczególne państwa europejskie są bardzo słabo reprezentowane. Brak jest Włochów, Francuzów, Rosjan, Szwajcarów i Hiszpanów. Udział biorą prócz samolotów niemieckich 4 płatowce angielskie, 3 duńskie, 1 węgierski i 1 czeskosłowacki.

Z Polski przyleciało 5 samolotów, mianowicie przybyli na zlot przedstawiciele Aeroklubu Polski: płk. Chramiec, sekretarz generalny Aeroklubu i sędzia Grabinski — na samolocie RWD-5, dr. mjr. Michalik i kpt. Meissner, oraz ktp. Gazdzik i p. Paszkowski. Z gdańskiego aeroklubu polskiego przybyli pilot Matheus i p. Jereczek oraz z Poznania małż. Fischer von Mollart.

Zlot ten nosi charakter czysto turystyczny, ponieważ nie przewiduje żadnych specjalnych prób i konkursów.

Mackensen wystąpił ze Stahlhelmu

Berlin, 5. 8. (PAT.)

W liście, wystosowanym do kierownictwa Stahlhelmu, gen. feldmarszałek von Mackensen, który był członkiem tej organizacji od czasu jej utworzenia, zgłosił swe ustąpienie z jej szeregów. Von Mackensen wyjaśnia, że w interesie wspólnoty narodowej, urzędowoistnionej przez kancлера Hitlera, poszczególne organizacje nie mają już racji istnienia.

Tarcia wśród masonów

Wiedeń, 5. 8. Tel. wł.

Najwyższa rada austriackich łóż masonów miała uchwalić rozwiązanie wszystkich łóż na terenie Austrii. Likwidacja łóż będzie przeprowadzona do jesieni br.

Jak podają „Wiener Neueste Nachrichten”, przyczyną tej decyzji są ostre tarcia, jakie powstały pomiędzy łóż „jedności”, grupującą przeważnie element aryjski, a innymi łóżami.

Zwycięstwo socjalisty

Paryż, 5. 8. Tel. wł.

W Clermont-Ferrand odbyły się w niedzielę uzupełniające wybory do Izby Deputowanych na miejsce zmarłego posła radykalnego. Zwycięstwo odniósł kandydat socjalistyczny, który wybrany został 6.765 głosami, podczas gdy kandydat partii radykalnej zdobył tylko 6.639 głosów. Rezultat ten oceniany jest przez prasę socjalistyczną jako zwrot ku socjalizmowi we Francji.

Oferta sowiecka

Paryż, 5. 8. (PAT.)

„Matin” zamieszcza depeszę z Londynu, że według wiadomości, pochodzących ze źródeł japońskich, Sowiety miały zaproponować kierownikowi armii chińskiej sojusz zaczepno-odporny. Ambasador sowiecki, znajdujący się obecnie w podróży na południu Chin, miał oświadczyć, że Związek Sowiecki jest skłonny udzielić Chinom pomocy wojskowej, o ile w dalszym ciągu trwałaby agresja japońska.

Cudzoziemcom coraz gorzej

Paryż, 5. 8. Tel. wł.

Naskutek przedłużenia się sesji genewskiej i związanego z tem opóźnieniem powrotu premiera Laval'a do Paryża, zebranie rady ministrów zostało przełożone z wtorku na czwartek. Posiedzenie będzie poświęcone przede wszystkim sprawie dekretów rządowych, zmierzających do obniżenia kosztów utrzymania i wzmocnienia życia gospodarczego kraju.

Minister pracy Frossard, jak podaje „Le Petit Parisien”, ma wystąpić na tem posiedzeniu z wielkim programem robót publicznych. Minister pracy zamierza przy wykonaniu tego projektu zastosować ściśle postanowienia, które wzmocniłyby jego skuteczność. M. in. minister pracy Frossard przewiduje zatrudnienie przy tych pracach jedynie tych osób, które mają obecnie karty bezrobocia. Minister pracy zamierza również zastosować liczne ograniczenia w stosunku do pracowników i materiałów cudzoziemskich oraz rozdzielić przetargi na te roboty na szereg części. Całość kredytów, przewidzianych na wykonanie tego programu, wyraża się sumą jednego miljarда franków.

Czy Litwa nawiąże stosunki z Polską?

Nawoływanie opinii estońskiej

Tallin, 5. 8. (PAT.)

„Postimees” poświęcił obszerny artykuł sprawie stosunków polsko-litewskich.

„Postimees” w artykule p. t. „Oczekujemy ze strony Litwy decydujących kroków”, wyraża zadowolenie z dotychczasowej współpracy trzech państw bałtyckich, podkreśla jednak, że pogłębieniu tej współpracy wyraźnie przeszkadza okoliczność, że sojusznica Litwa nie utrzymuje normalnych stosunków z Polską.

Dziennik wyraża pragnienie, aby ze względu na interes państw bałtyckich, Litwa poczyniła niezbędne kroki w kierunku normalizacji swych stosunków — w pierwszym rzędzie z Polską. Rząd litewski — pisze dziennik — posiadający w swych rękach pełnię władzy, może mieć odwagę unormowania swych stosunków, tak w interesie własnego kraju, jak i w interesie Estonji oraz Łotwy.

Upokorzenie instytucji genewskiej

stwierdza cała prasa francuska

Paryż, 5. 8. Tel. wł.

Prasa francuska z zadowoleniem przyjęła zakończenie rokowań genewskich, aczkolwiek prawie jednogłośnie stwierdza, że kompromis osiągnięty w Genewie nie likwiduje ani napięcia włosko-abisyńskiego, ani różnic abisyńsko-włoskich. Do kwestji wznowienia obrad komisji rozejmowej nie przywiązują się większej wagi. Pewne nadzieje łączone są natomiast z rozmowami trzech kontrahentów układu z 1906 r., przyczem podkreślany jest moment, iż Anglia w żadnym wypadku nie zgodzi się na pozostawienie Włochom wolnej ręki w Abisynji, co niewątpliwie skłoni Mussoliniego do poważnego zastanowienia się, czy przez podjęcie akcji wojennej w Abisynji zerwać mosty, łączące Włochy z Anglią.

Sprawozdawca dyplomatyczny „Echo de Paris”, Pertinax, nie jest z rezultatu genewskiego zadowolony. Uważa on ten kompromis za dwuznaczny i jest przekonany, że po

miesiącu kryzys ożyje na nowo. Wtedy jednak nie będzie już można odroczeniem wycofać się ze sprawy. Jest prawdopodobne, że wówczas Mussolini będzie się starał narzucić Genewie swoją wolę, albo pokaże Lidze Narodów plecy i rozpocznie marsz na Addis Abebę. Francja, która pragnie zbliżenia z Włochami, znajdzie się w wielce trudnej sytuacji, ponieważ nie będzie mogła dopuścić do naruszenia układu międzynarodowego. W każdym razie — stwierdza Pertinax — Liga Narodów wychodzi z całej tej sprawy upokorzona, o ile jest to jeszcze wogóle możliwe. Jej jedyną ambicją jest bronić się przed zupełną zagładą.

Także „Quotidien” jest zdania, że osiągnięty kompromis w żadnym wypadku nie wyłącza możliwości wojny.

„Petit Parisien” całą nadzieję pokłada na obradach trzech mocarstw, co może ewentualnie zapobiec wybuchowi wojny.

Romantyczna tragedia w drapaczu chmur

Wnuk sultana popełnił samobójstwo

Nowy Jork, 5. 8. Tel. wł.

W jednym z olbrzymich hoteli nowojorskich zajmował wytworny apartament na XVI piętrze wnuk ostatniego sultana Turcji, Abdul Hamida. Egzotyczny książę prowadził spokojny tryb życia i jeżeli zwrócił na siebie uwagę reporterów amerykańskich, to nie jakimś ekstrawagancją, lecz tajemniczą akcją polityczną. Gabinet egzotycznego księcia był widownią narad, w których brały udział poważne osobistości ze świata politycznego, przedstawiciele Wallstreet, nawet niektórzy bardziej wpływowi emigranci rosyjscy.

Jednakże nikomu nie udało się przeniknąć tajemnicy milczącego księcia tureckiego. Ostatnio zwróciła uwagę jego znajomość z młodą milionerką. Mówioro, że młodzi staną niebawem na słynnym kobiercu, tymczasem zaszedł nagły zwrot w wypadkach.

Oto książę popełnił samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru w skroń. Próby ratunku nie dały wyniku. Potomek sultana tureckiego zginął na miejscu.

W pozostawionym liście wyjaśnił, iż zamierzał ożenić się z młodą milionerką, by osiągnąć w ten sposób majątek poświęcić na odzyskanie tronu tureckiego. Jednakże młoda Amerykanka, której uśmiechał się wprawdzie tytuł księcia, nie chciała ryzykować majątku dla niepewnego, choć romantycznego przedsięwzięcia, i odmówiła księciu swej ręki.

To było bezpośrednim powodem tragedji, jaka rozegrała się w drapaczu chmur.

Wykrycie drukarni komunistycznej

Niezwykła pomysłowość wyrotowców warszawskich

Warszawa, 5. 8. Tel. wł.

Policja zamknęła świetnie ukrytą drukarnię komunistyczną, gdzie odbijano „Czerwony Sztandar”, „Nowy Przegląd”, broszury, ulotki itp. Drukarnia mieściła się w podziurliwej podłazie warszawskiego niejakiego Rotenberga przy ul. Leszno 24. Uwagę wywiadowców zwrócił fakt, że mały warsztat był niesłychanie ruchliwy: przywożono i wywożono wielkie ilości pudełek od obuwia, tak, że skromny warsztat czynił wrażenie wielkiej fabryki mechanicznej.

By uniknąć zdemaskowania się przez wielkie zużycie prądu elektrycznego, komuniści włączyli się do kabla, biegnącego pod ulicą, skąd czerpali energię do maszyn drukarskich najnowszego systemu. Na ścianie drukarek wisiał portret Kierowa, zamordowanego przed niedawnym czasem sekretarza sowieckiej partji komunistycznej. Aresztowano i przewieziono do urzędu śledczego właściciela zakładu szewskiego Rotenberga i jego żonę, oraz 3 drukarzy: Flanka, Cukra i Erdenjla.

Najlepszą konjunkturę w Niemczech ma—kat

Jedna głowa co piąty dzień

(Od własnego korespondenta „Polonii”).

Berlin, w sierpniu 1935 r. Sytuacja gospodarcza w Niemczech jest ciężka. Drożyzna rośnie, zarobki spadają. Dobrze zarabia tylko przemysł wojenny, którego zyski w ostatnim czasie zwiększyły się o 20 proc., podczas gdy realne zarobki robotników spadły o 40 proc. A lepiej stosunkowo zarabia jeszcze kat Groepler, który nie może poddać zamówieniom hitlerowskich władz sądowych.

P. Hugon Groepler

P. Hugon Groepler z Magdeburga jest dziś najpopularniejszym człowiekiem w Niemczech, ale także człowiekiem, którego się najwięcej boją. A boją się go nie tylko prawdziwi zbrodniarze, ale i ci ludzie, którzy mają tylko tę zbrodnię na sumieniu, że walczyli lub walczą z narodowym socjalizmem. P. Groepler skarży się mimo dobrych zarobków na nieuczciwą konkurencję, którą mu robią S. S. i S. A., które niejedną ofiarę mu zabierają, ekspedując na drugi świat w obozach koncentracyjnych, w więzieniach i aresztach, oraz podczas transportów, gdzie wielu ludzi ginie od kul narodowo-socjalistycznych, podczas rzekomej ucieczki, lub wskutek rzekomego oporu władzy.

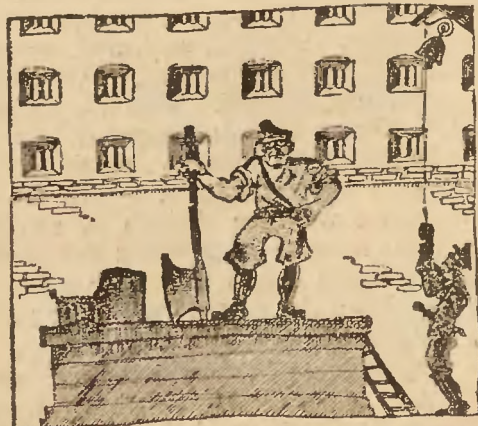
P. Hugon Groepler nie jest byle kim, jest gorącym zwolennikiem narodowego socjalizmu, wiernym towarzyszem, który się cieszy wysoką protekcją. Był on Przyjacielem od serca zamordowanego szefa sztabu S. S. Roehma, z którym razem służył w wojsku i odbył z nim wojnę. Tam go Roehm poznał jako dzikiego i brutalnego żołdaka, który się pastwił nad jeńcami i nie dawał im pardonu. Tacy ludzie stanowili najlepszy materiał szturmówek hitlerowskich, wykonywali każdy rozkaz, a na własną rękę nieraz więcej czynili, niż im nakazywano. Zresztą my znamy tych ludzi z naszych powstań śląskich.

Pożar Reichstagu był hasłem do oczyszczenia Trzeciej Rzeszy z różnych niepożądanych przez partię rządzącą żywiołów. Stary kat niemiecki, który nosił nazwisko Schwetz, zaprzestał pracy. Trzeba było nowego wykonawcy sprawiedliwości hitlerowskiej. Trzeba było dobrać człowieka swojego i odpowiedniego. Radził nad tem gruntownie sztab hitlerowski. Wszelchmocy wówczas Roehm polecił swojego przyjaciela Hugona Groeplera z Magdeburga. Zatelegrafował do niego do Magdeburga i zawezwał go do Berlina. Groepler stawiał się nazajutrz. Roehm ustalił z nim warunki pracy. Dotychczas Groepler był właścicielem pralni i służył w swym rodzinie mieście jako niebezpieczny zabijaka. Warunki, które otrzymał jako kat, widocznie były o wiele lepsze, niż dawała mu jego pralnia. W dodatku w no-

wej swej funkcji mógł znaleźć wielkie zadanie. Roehm zaproponował Groeplerowi jako wynagrodzenie 500 marek

Człowiek, któremu nie grozi bezrobocie

I rzeczywiście Groepler nie potrzebuje się skarżyć na brak pracy. Niemiecki urząd statystyczny za czasów rządów hitlerowskich przestał ogłaszać liczbę wykonanych wyroków, jak to czynił za czasów Hohenzollernów. Że idą one w setki, nie ulega wątpliwości. Możemy sobie o znakomitej konjunkturze Groeplera urobić obraz na podstawie liczby wyroków śmierci, wykonanych w bieżą-



cym roku na podstawie wiadomości, pojawiających się w pismach codziennych za zgodą władz hitlerowskich. W r. b. Groepler ścinał toporem w styczniu 6 ludzi, w lutym 8, w tem dwie kobiety z arystokracji za szpiegostwo, w marcu 2,

Nazywa się to: „wyrównywanie rachunku”

W Ameryce skazańców sadza się na krzesło elektryczne, w innych krajach się ich wiesza lub strzela. W Estonii się ich truje. W cywilizowanych państwach jest tendencja, aby karę śmierci wogóle znieść, a jeśli ją się utrzymuje, aby ją wykonywać jaknajhumanitarniej. Zasada karna w Niemczech hitlerowskich jest, by więźniowi lub skazańcowi sprawić jaknajwiększe męczarnie, by karę należyście odczuł. Tak jak w murzyńskiej republice Liberji, gdzie się jeszcze skazańców ćwiartuje. W Niemczech ścina ich się toporem, a wykonanie karty śmierci jest prawdziwą uroczystością.

P. Groepler zjawia się w uroczystym czarnym stroju, w długim surducie, t. zw. Kaiserrock, na rękach ma białe rękawiczki. Towarzyszy mu dwóch pomocników, również odświętnie ubranych. Na placu kaźni leży mocny drewniany blok 80—100 cm. przekroju. O blok oparty jest topór katowski. Ostrze jego jest długie na metr, a toporzysko na 120 centymetrów. Cały topór waży 18 kilo.

Przed kłosem kłeka skazaniec, ręce ma ztyłu związane, a szyję odsłoniętą,

niemieckich od głowy, koszty podróży i diety i zapewnił go, że na brak pracy nie będzie się skarżył.

w kwietniu 3, w maju 6, w czerwcu 7, a do 15 lipca 5, razem więc według doniesień gazet w tym roku 37 osób. Innemu słowu według tych wiadomości co piąty dzień spada w Niemczech jedna głowa. Według zestawień na podstawie pism codziennych, konjunktura na przyszłość dla Groeplera zapowiada się znakomicie. Do 15 lipca zostało skazanych na karę śmierci dalszych 30 osób, które wniosły odwołanie. Wiadomo, że te odwołania zazwyczaj pozostają bez skutku. Wszak przeważnie chodzi o t. zw. przestępstwa polityczne. A za te pardonu niema.

Hitlerowcy umieją się mścić. Zemsta polityczna w Niemczech dziś prosto szaleje. P. Groepler zarobił więc w niecałe pół roku 18.500 marek.

W 1924 r. Hitler odpowiadał przed sądem w Monachium za nieudany zamach stanu. Ówczesna próba zagarnięcia władzy drogą zamachu mu się nie udała. Został on skazany na kilka miesięcy twierdzy. Po ogłoszonym wyroku zaczął grozić i zapowiedział, że przyjdzie czas, gdy narodowy socjalizm napewno dojdzie do władzy, a wtedy biada jego wrogom. Będą wtedy głowy padały. Widzimy, że w Trzeciej Rzeszy rzeczywiście padają. Padają pod toporem Groeplera. Wyrównuje się rachunki z „listopadowymi zbrodniami”, a wyrównuje się je z niemiecką dokładnością i skrupulatnością, a i brutalnością.

aby siekiera mogła ją całą długością dosięgnąć. Ciężkim toporem kat dobrze nie może mierzyć, dlatego delikwenta mu odpowiednio przyprowadzają. Zdarza się jednak, że głowa skazańca nie pada od jednego cięcia i potrzebna jest poprawka.



Ścięcie dwóch kobiet w Berlinie w lutym b. r. powiększyło popularność reżimu narodowo-socjalistycznego w Niemczech, ale zato zagranicą w świecie cywilizowanym chwały mu nie przysporzyło. Trzeciej Rzeszy nie można zaliczać do państw kulturalnych. Kto jej i jej systemowi broni, okrywa się sam hańbą. Wasz.

Głos czechosłowacki o zatargu polsko-gdańskim

Zrozumiała jest rzecz, że czechosłowacka opinia publiczna z wielkim zainteresowaniem śledzi wszystko, co dzieje się na wszystkich odcinkach polskiej polityki zagranicznej. Organ republikańskiej partii rolniczej (premier Malypetr), „Venkov” zamieszcza artykuł swego naczelnego publicysty dr. Kahanka w którym, omówiwszy sedno sprawy, pisze m. in.: „Polskie koła polityczne muszą w zarządzeniach tych dopatrywać się nie tylko naruszenia umów pokojowych i unii celnej gdańsko-polskiej, ale i widzieć w nich dalszy krok do rozszerzenia sfery interesów Niemiec i na te terytoria, które dawniej należały do Niemiec. Jest to nowa próba w kierunku totalności gospodarczej Gdańska i Niemiec, próba, która w konsekwencji może prowadzić i do jednolitej politycznej”.

Publicysta czechosłowacki stwierdza, że Niemcy konsekwentnie dążą do swego celu i właśnie konflikt polsko-gdański dowodzi, że Hitler nie oddala się od swego programu, jaki wyraził w przeddzień swego zwycięstwa wyborczego, przelatując nad terytorium Gdańska. Hitler wówczas mówił o „płonącej granicy” i starodawnym mieście niemieckim, Gdańsku”. Ostatnie zarządzenia Senatu gdańskiego odpowiadają dzisiejszemu narodowo-socjalistycznemu reżimowi, jaki tam panuje. Pod względem organizacyjnym Gdańsk stanowi okrąg niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej, która obecnie utafsamia się z państwowym organizmem Niemiec.

Z dnia

„AKCJA katolicka” zdala od wyborów.

„Czasowi” nie podoba się, że w Łodzi usunęło się od wyborów „Katolickie Stow. Kobiet” djeceżyj łódzkiej. Zarząd tego stowarzyszenia wysłał do wojewody pismo, sygnowane przez ks. biskupa Jasieńskiego,

„w którym z powołaniem się na wyrażone postanowienia swego statutu abstynencję wyjaśnia obowiązkiem przestrzegania skrajnie apolitycznego i ściśle wyznaniowego charakteru organizacji. Usprawiedliwienie to nie trafia jednak do przekonania pewnym znawcom stosunków miejscowych, którzy w odruchu stowarzyszenia kobiecego dopatrują się wpływów endeckich, idących poprzez lokalny oddział Akcji Katolickiej”.

„Czasowi” oczywiście „nie trafia” to do przekonania, bo „Czas” wprowadził często zaleca apolityczność organizacji katolickich, ale gdy mu to wygodniej, chciałby wciągnąć „Akcję Katolicką” w wir walk wyborczych.

Ale gdyby nawet katolickie związki kobiet szły do wyborów, to kogóżby mogły w Łodzi popierać? Przecież tenże „Czas” podaje listę domniemyanych kandydatów, ustaloną przez B. W. R. Otóż w okręgu 15-tym mają kandydować pp.: Trawkowski i... Minberg. Może na p. Minberga mają głosować katolicy polscy?

Druga para — w innym okręgu — to pp. Wadowski i Wojciech Malinowski. Lewicowy radykał, próbujący nieraz przelicytować P. P. S., ma otrzymać głosy katolickie?

Wreszcie do Senatu kandydują b. m'n. Hubicki, twórca ustawy „scalenkowej” i p. Robert Geyer, były prezes Izby Przemysłowo-Handlowej. Też „dobrzy” kandydaci...

WŁADYSŁAW ZABAWSKI

Rozwój polskiego ruchu narodowego na G. Śląsku

w oświeceniu niemieckim

II.

Nie można się też dziwić, że pierwsi postawie ludności tej w Berlinie niczem się nie mogli zaznaczyć, a na zgromadzeniu narodowym byli tylko manekinami do głosowania według skiniecia sąsiadów z lewicy.

Wybory do zgromadzenia narodowego we Frankfurcie nie wywołały zainteresowania na wsi górnośląskiej, tak, że wśród 10 posłów, wybranych na sejm frankfurcki, znajdował się tylko 1 poseł ludności wiejskiej, kolonista Chyrcstjan Minkus. Przyrzekł on swym wyborcom wystąpić za zniesieniem wszystkich ciężarów feudalnych, a m. in. miał żądać mianowania urzędników, mówiących po polsku. Minkus jednak na sejmie nie wkościele św. Pawła ani razu nie zabrał głosu, gdyż za słabo mówił po niemiecku.

W każdym razie można uważać, że rok 1848 stał się zapoczątkowaniem kwestji polskiej na G. Śląsku. Zasłużyli się około tego Koschützki, Lompa, a następnie nauczyciel Smolka i ks. Szafranek.

Początek kładła towarzystwa i pojawiło się kilka pism polskich i zjawili się dwaj dziennikarze z poza Śląska Łepkowski i Mierowski. Nadto zainicjował nową politykę szkolną radca szkolny, ks. Bogedain (Niemiec). Był on zwolennikiem podniesienia oświaty i uwa-

żał, że temu celowi służyć mogą tylko szkoły z polskim językiem wykładowym. Na nauczycieli sprowadzał nawet Polaków z Poznańskiego.

Najwydatniej wkrótce zaznaczyła się działalność ks. Szafranka, który był posem z okręgu bytomskiego. Jako demokrat i szczerzy przyjaciel ludu, posiadał on na ławach lewicy. Z tego powodu wspomina o nim nawet Bismarck w swych pamiętnikach: „Spowodu skargi u biskupa zakazano Szafrankowi „siedzieć” na lewicy. Odtąd ten silnie zbudowany proboszcz stał po 5, 6, a nawet 10 godzin przed ławkami lewicy i nie potrzebował się dopiero zrywać z miejsca, gdy zabierał głos dla wygłoszenia nowej antyniemieckiej mowy.”

24 sierpnia 1848 r. przedłożył ks. Szafranek zgromadzeniu narodowemu 12 jednobrzmiących egzemplarzy petycji, w których przełożenia więcej niż 200 gmin, w imieniu 500.000 po polsku mówiących Górnoślązaków, domagały się prawnej ochrony dla utrzymania swej ma-

Okres zastoju

Po ruchu wolnościowym w r. 1848 nastąpiła w Prusach reakcja. Wprowadzono nowe prawo wyborcze do sejmiku, osławiony system trzyklasowy. Z sejmiku znikła większość liberalno-demokratyczna, a libe-

cierzyńskiej mowy. Petycje domagały się uwzględnienia języka polskiego w szkołach i urzędach i wogóle równouprawnienia z ludnością niemiecką.

Gdy ks. Szafranek w r. 1849 wybrany został do drugiej Izby, domagał się druku obrad sejmowych także w języku polskim. Popart go ks. Bogedain, który był posem z Opolskiego. Wniosek przyjęto, ale wykonaniu jego przeszkodziło rozwiązanie sejmiku. Na nowym sejmie nie było już większości dla tej sprawy.

Dodać też trzeba, że Szafranek w roku 1849 wraz z drugim posem chłopskim Gorzolką (z Olesna) wstąpili do polskiej frakcji w sejmie.

Jak wiadomo, w tym samym czasie rozpoczął się ruch narodowy na Śląsku Cieszyńskim, czemu na zewnątrz dał wyraz Paweł Stalmach, wstępując na kongresie słowiańskim w Pradze do sekcji polskiej, a nie czeskiej. Nawet Purkinie, choć narodowości czeskiej, reprezentując na tym kongresie Śląsk pruski, poszedł za przykładem Stalmacha i także przylączył się do sekcji polskiej.

Autorka niemiecka, pisząc o działalności tych pierwszych przywódców ludności śląskiej, zaznacza, że skutek ich występow był ten, że wzrosło zainteresowanie dla Śląska polityków innych ziem polskich, szczególnie w Poznaniu i, że wtedy właśnie założona Liga Polska do programu swego wciągnęła także Śląsk.

rałów zastąpili konserwatyści. Zainteresowanie wyborami u ludności zmalało, a G. Śląsk reprezentowali obecnie właściciele ziemscy i urzędnicy.

Życie polskie na G. Śląsku na dwa

dziesiątki lat zamarło. Pisma polskie przestały wychodzić, towarzystwa stopniowo zanikały. Redaktorów Łepkowskiego i Mierowskiego z kraju wydalono. Niemordowany Koschützki jeszcze jakiś czas wydawał „Poradnik dla ludu”, ale też zaprzestał. Na szczęście utrzymała się jeszcze jakaś czas reformy szkolna ks. Bogedaina i dzięki temu szkolnictwo polskie oddziaływało dodatnio na ludność. W skromnym zakresie pracowali Lompa i Smolka, a ducha polskiego budziła „Gwiazdka Cieszyńska”, a także „Przyjaciel Ludu” z Prus Zachodnich.

Karol Miarka i początki „Katolika”

Dopiero na początku 1868 r. powstaje znowu pismo polskie. Założył je ks. dziekan Purkop w Piekarach. Był to „Zwiastun Górnośląski”. Pismo jednak nie szło, mimo poparcia księży. Na 500 abonentów było 300 księży. Zwrot nastąpił, gdy redakcję gazety objął Karol Miarka.

Miarka w 33 roku życia mówił słabo po polsku, a pisał tylko po niemiecku. Nawrócił go ks. Bogedain, który poradził mu, by się po polsku nauczył. Następnie zajęli się nim Stalmach i Chociszewski i zrobili z niego Polaka.

Ilse Schwidetzky zaznacza: „U Miarki spotykamy po raz pierwszy wszechpolską myśl na G. Śląsku. — Spotykamy u niego po raz pierwszy ową nienawist do Prus i niemieckiej kultury, która później w Korfantym znalazła tak głośny i odstraszający wyraz.”

(Ciąg dalszy nastąpi).

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLECH BIRMY

Powieść egzotyczna

31)

Zazgrzytał klucz w zamku drzwi, okutych blachą i do wnętrza karetki wpełnił lamentującego człowieka.

— Rosenbloom! Ciebie nam właśnie brakowało do kompanii!

— Uj, co widzę, sami swoi! Ale szta, nie znamy się, ujrzałem was pierwszy raz w życiu, słyszycie, Nikulopulos?

Nazewnątrz, w świetle ulicznej latarni starszy agent „secret service'u” przebiegł wzrokiem adresy, spisane na kartce papieru.

— No, ja już mam wszystkich swoich gagatków w komplecie! — rzekł do kolegi. — Możemy ich odwiedzić do paki.

Samochód zawrócił, a von Birnberg jał gorączkowo wypytywać towarzyszy niedoli, czy nie słyszeli stłumionego odgłosu eksplozji, bo on mógłby przysiąc, że w momencie, gdy puszczono w ruch motor, zagrzmiąło w oddali i...

— Zdawało się panu! — wtrącił Grek. — Żadnego wybuchu nie było i nie będzie, Anglicy nakryli całą siódmą z pewnością.

— Niewiadomo, niewiadomo. Jestem gotów założyć się, że conajmniej jeden wybuch nastąpi tej nocy.

Major liczył najwięcej na młodego Hindusa, który był zdecydowany zginać, byle zatopić, czy chociażby uszkodzić krążownik. Ten bohater napewno nie pozwoli ująć się żywcom, sądził.

Nietrudno więc wyobrazić sobie minę von Birnberga, kiedy przy konfrontacji okazało się, że ów bohater, nazwiskiem Muni Kaleh jest angielskim agentem, że ostatnio odegrał także rolę prowokatora i że będzie on jednym z głównych świadków oskarżenia...

Na dziedzińcu więziennym ujrzał major pozostałych członków kalkuckiego oddziału ich organizacji, a wśród nich trupio bladego Lohar Barę. Wymownemu Nikulopulosowi dało to powód do nowych produkcji gadulstwa.

— A co, czy nie mówiłem, że Anglicy wyłowią nas wszystkich? Ani jeden im nie zwieje, ani jeden!

— Zwieje, zwieje...

Tym razem major von Birnberg miał na myśli urodziwego tancerza, którego sześć dni temu wysłał do Birmy w „delikatnej misji”. Jego Anglicy nie śledzili tutaj, nie podejrzewali, więc i nie przymkną go teraz, ale czy ten lekkoduch wywiąże się należycie z poruczonego mu zadania? Czy potrafi dość szybko „ujarzyć” Zosię Halską, a z jej pomocą także księcia Bahadurę, który pono ku młodej Polce zapłonął nagłym afektem? Czy wieść o aresztowaniu Lohar Bary i jego ludzi nie przerazi Bahadurę Paganę, nie zniechęci go do rychłego wywołania rebelii w Birmy? Czy wpływ „obłaskawionej” Zosi zdola przemóc ten lęk przed potęgą Anglii i pchnąć podstarzałego księcia do szalonego kroku?

— Miejmy nadzieję, że Prado spiesz się dobrze!

Pierwszą noc w celi więziennej zawsze spędza się bezsennie, a na doświadek niefortunny „Vizekönig von Indien” miał w perspektywie rozprawę przed sądem wojskowym i... karę śmierci, lub dożywotnie więzienie. W tych warunkach dawki wybujałego optymizmu świetnie wpływały na poprawę samopoczucia.

— Bahadur da Anglikom łupnia, co się zowie, a jego zwycięstwo w Birmy zachęci do walki innych i wywoła powstanie w całych Indjach!... Kto wie, czy w tej chwili Freddy Prado nie wiezie już tej Polki Bahaduru...

Na swoje szczęście major nie wiedział o tem nic, że onegdaj Zosia Hal-

ska wyjechała z Rangun bez swego „opiekuna”.

A sam Freddy dowiedział się o jej nagłym wyjeździe dopiero po południu, gdyż spał, jak zabity po owej trochę szalonej nocy z 2-go na 3-go sierpnia. Kiedy mu doreczono pożegnany list Zosi, wpadł w szalony gniew.

— Dlaczego nie obudziliście mnie nacychmiast?

Jego wzburzenie wywołało u portiera hotelu „Minto Mansions” fałszywe domysły.

— Czy ona może szanownego pana okradła? W takim razie muszę niezwłocznie zawiadomić policję. W naszym hotelu kradzież nigdy...

— Ależ nie trzeba, nie trzeba! — Freddy żywił nieprzewidywaną odrazą do wszelkich stosunków z policją. — Nic mi nie zginęło!

— Hm, jednakże tak nagły wyjazd tej dziewczyny i przykre słowa, jakich musiałem przedtem wysłuchać od pana świadczą, że ona przecież...

— No, owszem, ukradła mi... serce! — zażartował. — A wobec takiej kradzieży nawet znakomita policja angielska jest bezsilna, zaczem nie należy jej fatygować... Czy nie wie pan przypadkowo, dokąd ona wyjechała?

Nietrudno to było ustalić. Boy hotelowy, słyszał, jak Zosia poleciła kierowcy taksówki jechać na dworzec. W Rangun zaczynają się tylko dwie linie kolejowe, rano odchodzą stąd za ledwie trzy pociągi, biały pasażer jest atrakcją, biała kobieta sensacją, zwłaszcza jeśli jest młoda, piękna, podróżuje sama i to (o zgrozo!) trzecią klasą. Krótko mówiąc, w ciągu niespełna półgodziny dochodzeń Freddy zdolał stwierdzić, że Zosia wyjechała dziś rano do miasteczka, które wabi się Prome.

— Dobrze wiedzieć. Ale nim pojedę za nią, muszę tutaj załatwić to, co mi polecono.

Z polecenia „profesora Rundstadstena” miał wręczyć list Lohar Bary tutejszemu przywódcy ich terrorystycznej organizacji. Oczywiście jego adresu nie znał. Ostrożny Lohar Bara skierował go do łącznika, którym był jakiś młody lama z okragłą blizną w środku czoła.

— A gdzie mieszka ten gentleman z dziurawą głową?

— Wszędzie i nigdzie, jak przysłało buddyjskiemu mnichowi! — odparł Lohar Bara, zainteresowany w tej sprawie przez von Birnberga. — Niechaj pański człowiek uda się do świątyni Shwe Dagon i niech go tam szuka.

Freddy Prado uczynił to dopiero 4-go sierpnia, gdyż poprzedniego dnia panował w Rangun obywatelski upał, a przedtem każda wolna chwila była poświęcona asystowaniu Zosi Halskiej.

Szeroką, ocienioną drzewami aleją dojechał do podnoża południowych schodów. Bliżej mu było do zachodniej bramy, ale ta jest zamknięta, zaprzeczona dla miejscowych Anglików na wypadek buntu krajowców, podczas którego Pagoda Shwe Dagon, zbudowana w najwyższym punkcie miasta, ma odegrać rolę twierdzy.

Przy wejściu, strzeżonym przez dwa potężne skrzydlate lwy, Prado musiał poddać się niemiłemu obowiązkowi zdjęcia trzewików i skarpetek, gdyż do buddyjskiej świątyni wolno wchodzić tylko boso. Wspinanie się po długich, kamiennych schodach przyjemnia rozpięty nad niemi dach, chroniący przed żarem słońca, które pali i oślepią tembardziej, gdy człek z tego chłodnego tunelu wyjdzie na rozległy dziedziniec pagody, wykładany marmurem. Cały taras otoczony jest wieńcem przelicznych kapliczek, których białe kolumniki, poszlacane daszki, wieżyczki, ażurowe ścianki, frendzel-

ki, ornamenty, słowem wszystkie cuda wschodniej architektury kłóca się okropnie z pospolitemi lusterkami, z tandetnie wykonanymi posążkami Buddy i z kolorowymi szklami, imitującami, pożałuj Boże, witraże.

W środku marmurowego tarasu, zajmującego przestrzeń prawie sześciu hektarów stoi właściwa pagoda, cała poszlacana, wzniesiona w kształcie dzwonu, którego długie ucho na wysokości studwudziestu metrów nad ziemią zdobi jeden z najpiękniejszych w Birmy „Ti”, czyli szczyt-parasol, wysadzany rubinami, szafirami, szmaragdami i djamentami, wartości wprost nieocenionej. Wisi na owym „Ti” półtora tysiąca szczerzółtych i srebrnych dzwoneczków, dzięki czemu przy ładą podmuchu wiatru rozbrzmiewa w górze jedyna w swoim rodzaju muzyka i łagodnym deszczem dźwięcznych tonów spływa spod ażurowego nieba na modlących się pielgrzymów.

Nieziemnie barwny jest tłum, zagajający dziedziniec świątyni Shwe Dagon. Batikowane „kabaje” i „sarongi” Malajów, malowane w kwiaty i motyle kimona Japonki, purpurowe, fioletowe, bursztynowe spódnice kobiet hinduskich i haftowane złotem turbany ich mężów, czarne sutanny chińskich pańników, brązowe tybetańskich, cytrynowe sjamskich, pomarańczowe i seledynowe jedwabie Birmanek, mających kwiaty wplecione we włosy, kremowe togi mnichów, do tego wszelkie odcienie cery od prawie białej poprzez żółtą, brązową, szarą do czarnej, do tego błyszczące wszędzie refleksy kolorowych szyb i śnieżna biel murów, rozpalonych od słońca, wszystko to razem tworzy żywą mozaikę, która zrazu bawi wzrok i zachwyca, ale rychło męczy przesyłem barw i światła.

Freddy Prado był nieczuły na piękno pagody i jej otoczenia. Egzotyzm? Natrętni żebracy napastowali go co krok, psiarnia wytrząsała z siebie pchły na kopy, oswojone gołębie siadały mu na ramionach, rozgrzany w słońcu marmur parzył bosa stopy, krajowcy, żujący betel strzykali czerwoną śliną, gdzie popadło, a Freddy stapał bosa nogami.

— Niech diabli wezmą egzotyzm! — zżymał się ku zgorszeniu nabożnych mnichów zaglądał każdemu z nich zbliża w oczy, szukając lamy z blizną w środku czoła.

Odnalazł go dopiero popołudniu, a wymieniwszy należycie hasła, poprosił o adres człowieka, któremu miał doreczyć list Lohar-Bary.

— Nie, synu, tego mi powiedzieć nie wolno! — odparł mnich. — Natomiast mogę cię zaprowadzić do domu naszego czcigodnego pana.

— Tem lepiej, nie będę błądził... Więc chodźmy tam zaraz.

— Zaraz? Nie, mój synu. Muszę go pierw uprzedzić o twojem przybyciu. Pójdziemy tam jutro. Jutro o zachodzie słońca czekaj na mnie przy końcu Cemetery Road. Żegnaj...

— Przy którym końcu? Każda ulica ma dwa końce.

— Podziwiam twą skrupulatność, wielce chwalebna w tak młodym wieku. Spotkamy się przy północnym końcu, blisko jeziora. Żegnaj mi, synu!

— Dowidzenia, ojcie! — odrzekł Prado z humorem, bowiem lama był napewno młodszy od niego.

Gdy nazajutrz stawił się w umówionym miejscu, mnich już czekał na niego, ale dzisiaj zamiast zwykłej togi barwy kości słoniowej miał na sobie czarny chałat chińskiego pielgrzyma. Powodem tej zmiany toalety była ośroźność, której dowody składał lama raz po raz.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Program Radiowy

WTOREK, 6 SIERPNIA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 9.00 Transmisja ze Zjazdu Legionistów w Krakowie. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Koncert orkiestry P. R. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 15.15 Ceduła Giedy Zbożowo-Towarowej. 15.17 Wiadomości bieżące. 16.30 Zespół salony. 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Koncert. 18.00 „W piasku wybrzeży”. 18.15 „Cala Polska śpiewa”. 18.30 „Rzym za Marka Aureliusza”. 18.45 Cyrulik sewilski (płyty). 19.30 Utwory fortepianowe. 20.00 Felieton turystyczny-sportowy. 20.10 Orkiestra wojskowa. 21.00 „Pierwsze dni Wojska Polskiego”. 22.35 Wiadomości sportowe. 22.45 Płyty. 23.05 Płyty.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.15 Koncert orkiestry P. R. 13.05 Muzyka (płyty). 15.30 Zespół salony. 16.15 Koncert z Torunia i Warsz. 18.15 „Cala Polska śpiewa”. 18.45 Płyty. 19.30 Recital fortep. z Krakowa. 20.10 Koncert orkiestry wojskowej z Wilna. 21.00 Audycja słowno-muzyczna. 22.30 Raportaż z Krakowa. 22.45 Płyty.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warsz. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.05 Rubinstein gra Chopina (płyty). 15.30 Transm. z Warsz. 16.15 Transm. z Torunia i Warsz. 18.15 Transm. z Krakowa. 18.45 Pieśń polskie i obce. 19.30 Recital fortepian. 20.10 Transm. z Wilna i Warsz. 22.20 Raportaż. 22.45 Transm. z Warsz.

Poznań (348,6 m) 6.30 Aud. poranna z Warsz. 12.03 Transm. z Warsz. 13.35 Muzyka z płyt. 15.25 Transm. z Warsz. 16.15 Transm. z Torunia i Warsz. 18.45 Koncert: chór rewersów „Vox”. 19.30 Transm. z Krakowa i Warsz. 20.40 Transm. z Wilna. 22.45 Transm. z Warsz.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 17.00, 20.10.
Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 17.05, 20.40.
Praga (470,2 m) godz. 11.05, 15.00, 18.00, 20.30.
Wiedeń (566,8 m) godz. 12.00, 16.10, 19.30, 22.10.
Budapeszt (559,5 m) godz. 12.05, 17.00, 20.30.

ŚRODA, 7 SIERPNIA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Koncert: „Dla naszych letników i uszyłowisk”. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 15.15 Ceduła Giedy Zbożowo-Towarowej. 15.30 Koncert. 16.00 „Pieśń o wiośnie” — pogadanka dla kobiet. 16.15 Recital fortepianowy. 17.00 Koncert Orkiestry P. R. 18.15 Cala Polska śpiewa. 18.30 „Prawda o odrębności śląskiej literatury”. 18.45 Płyty. 19.30 Recital skrzypcowy. 19.50 „Świat się śmieje”. 20.10 Płyty. 20.55 „Plany krakowskie” — raportaż. 21.10 Transm. z Salzburgu. Serenady na orkiestrę w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Wiedeńskiej. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Płyty.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Aud. poranna. 12.15 „Dla naszych letników i uszyłowisk”. 13.05 Muzyka góralska (płyty). 15.30 Koncert ze Lwowa. 16.15 Recital fortepianowy ze Lwowa. 17.00 Najpiękniejsze walce. 18.00 Aktualny skecz ze Lwowa. 18.15 „Cala Polska śpiewa”, koncert ze Lwowa. 18.45 Muzyka salonowa. 19.30 Recital skrzypcowy. 20.10 Aud. dla dzieci. 20.58 Raportaż z Krakowa. 21.10 Transm. z Salzburgu. 22.50 Muzyka taneczna (płyty).

Kraków (293,5 m) godz. 6.30 Transm. z Warsz. 12.03 Transm. z Warsz. 13.05 Kompoz. Montuszk (płyty). 15.15 Transm. z Warsz. i Lwowa. 16.00 Transm. z Warsz. i Lwowa. 18.45 Jan Klepura śpiewa (płyty). 19.30 Transm. z Warsz. 20.10 Stare przeboje (płyty). 20.55 „Plany krakowskie”. raportaż. 21.10 Transm. z Salzburga przez Warszawę. 22.50 Płyty. 23.05 Płyty.

Poznań (348,6 m) 6.30 Transm. z Warsz. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.05 Walce Jana Strausa (płyty). 15.25 Transm. z Warsz. i Lwowa. 16.00 Transm. z Warszawy i Lwowa. 16.30 Aud. dla dzieci. 18.45 Muzyka taneczna (płyty). 19.30 Transm. z Warsz. 20.10 Transm. z Warsz. i Krakowa. 21.10 Transm. z Salzburga przez Warszawę. 22.10 Tanga. 23.05 Muzyka do tańca (płyty).

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 16.00, 19.00.
Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 17.05, 20.40.
Praga (470,2 m) godz. 11.05, 15.00, 19.10, 20.20.
Wiedeń (566,8 m) godz. 12.00, 17.05, 21.10.
Budapeszt (559,5 m) godz. 12.05, 17.30, 21.40.

Aresztowani „za grzech przeciwko krwi”

Aresztowania żydów w Niemczech za utrzymywanie stosunków z kobietami aryjskimi, nie ustają. We Wrocławiu aresztowano w tych dniach „za grzech przeciwko krwi niemieckiej” 24 żydów oraz kilka kobiet, Niemek, które utrzymywały stosunki z żydami. Aresztowani przewiezieni będą do obozu koncentracyjnego. W Halle aresztowano 13 żydów pod tym samym zarzutem.

Władze miejskie w Wittlich wydały zakaz nabywania przez żydów gruntów i domów w tem mieście oraz prowadzenia handlu przez żydów. W ten sposób osiedlenie się żydów w Wittlich zostało praktycznie uniemożliwione.

Za pięć lat konie znikną z ulic Londynu

Angielski minister komunikacji stwierdził w tych dniach w Izbie Gmin, że w ciągu kilku najbliższych lat konie znikną zupełnie z ulic Londynu. Od roku 1924 zmniejszyła się liczba pojazdów konnych w stolicy Anglii o 61,4 proc. Niemniej w r. 1933 dreptało jeszcze po asfalcie i bruku londyńskim przeszło 80 tysięcy koni. Minister komunikacji oświadczył gotowość rozpatrzenia każdego projektu, który będzie przewidywał poważną możliwość zastąpienia konia przez motor. Minister sądzi, że przy obecnych postępach motoryzacji koni winien zniknąć z ulic Londynu w ciągu najbliższych trzech lat.

„Gun-men” - zmora „gangsterów”

Nowy sposób zwalczania bandytyzmu w Stanach Zjednoczonych

(Uta) W Ameryce, w krainie wszelkich możliwości bandytyzm przybrał rozmiary plagi nagminnej. Ponieważ zwyczajna policja okazała się bezsilną, kongres amerykański udzielił znanemu specjalistce policyjnemu, Edgarowi Hooverowi, nieograniczonych pełnomocnictw, powierzając mu sprawę wytipienia bandytyzmu.

Pisma amerykańskie stale donoszą o niewiarogodnej wprost zuchwałości zbrodniarzy. Statystyka wykazuje, że w Stanach Zjednoczonych popełnia się rocznie około 12.000 morderstw, 110.000 zaginięć, 50 — 60.000 napadów rabunkowych i około 50.000 kradzieży mieszkaniowych. Cyfry te przestraszyły nawet najspokojniejszych Amerykanów.

„Gun-men”

Na cele zwalczania zbrodniczości dostał E. Hoover 3 milj. dolarów. Hoover zorganizował sobie specjalny, dobrze dobrany oddział do walki z przestępstwami, złożony z 600 osób. Oddział ten pracuje cicho i niepostrzeżenie; o metodach jego pracy nawet zwyczajna policja wie niewiele. Przestępcy zaś dowiadują się o nim dopiero wtenczas, gdy są już aresztowani. Niedawno temu ujawniła się nazwa tej organizacji — „Gun-men”.

Oddział Hoovera ma zupełnie wolną rękę w tipieniu t. zw. „nieprzyjaciół publicznych” (public enemy). Ma on ująć zbrodniarza żywego, czy martwego; unieszkodliwić go za wszelką cenę. Do dyspozycji oddziału są wszystkie radiostacje; członkowie tego oddziału uzyskują natychmiast połączenie. Tylko prezydent Stanów Zjednoczonych cieszy się podobnym przywilejem.

Niewidzialna armja

Niewidzialni ludzie Hoovera są stale w drodze i przy pracy od stanu Maine aż po Kalifornię, od granicy meksykańskiej do granicy kanadyjskiej.

Skoro Hoover powiadomiony zostanie o jakiejś zbrodni gangsterów, sięga do malej kartoteki, w której prowadzi się ewidencję, gdzie który z jego ludzi pracuje. Kilka telegramów do miejsc, najbliższych wypadkowi, urzędowa rozmowa radiowa lub telefoniczna i na miejscu zbrodni jak z podziemi wyrastają ludzie Hoovera. Używają oni samochodów i nawet samolotów, aby jaknajprędzej dostać się na miejsce popisów gangsterów. Zjawiają się w roli adwokatów, urzędników bankowych, kupców, rzemieślników itd. Każdy ma skórzaną torbę, w której znajduje się kawałek wosku do brania odcisków z zamków, gumowe rękawice, miara, elektryczna lampka, sznur, notes, kajdanki i inne przybory policyjne. Są to ludzie w najwyższym stopniu wysportowani. Każdy z nich jest świadom, że jest odpowiedzialny za spójność, bezpieczeństwo 126 milj. obywateli i wie, że ze swoimi 599 kolegami walczą przeciwko 10.000 „publicznych nieprzyjaciół”. Do pełnienia swych obowiązków są wszyscy przygotowani teoretycznie i fizycznie: każdy umie strzelać, tak lewą jak i prawą ręką, każdy umie się boksować, ale najważniejszą rzeczą jest, że umie... milczeć, nawet, gdy się dostanie w ręce gangsterów.

Bandyci boją się tylko... śmierci

„Gun-meni” dowiedli, że legenda jest twierdzenie, iż genjalni przestępcy organizują pracę podziemnych żywiołów, którzy ją wykonują na ich rozkaz. W rzeczywistości świat zbrodniarzy składa się z drobnych grup, pracujących na własną rękę, a tylko współubiegają się o pierwszeństwo i sławę. Wspólną cechą tych band jest... strach przed śmiercią. A ta ich czeka z rąk ludzi Hoovera, którzy nie znają litości.

Hoover do swej organizacji dobiera ludzi wybranych, którzy zdali egzamin życiowy. Kandydat musi mieć nieposzlakowaną przeszłość, być dzielny, odważny i posiadać kwalifikacje umysłowe i fizyczne.

Czy czyni zadość tym warunkom osądza Hoover sam, który jest wielkim znawcą ludzi i który sam ich egzaminuje i dobiera.



Nowy prorok ludowy zjawił się w Rumunii. Pasterz Lupu Petrache objeżdża kraj, wygłaszając kazania, których słuchają tłumy nie tylko ludu prostego wiejskiego, ale również mieszczaństwo i inteligencja. Lupu twierdzi o sobie, iż widział Boga, mówił z Bogiem i jest Jego posłannikiem.

Napad bandytów na... „Monte Carlo”

Pięciu uzbrojonych od stóp do głów bandytów zrabowało przed kilku dniami kasę kasyna „Monte Carlo”. Nie chodzi się jednak w tym wypadku o sławne kasyno na Riwerze, lecz o... okręt, noszący to samo imię i służący tym samym celem.

W Ameryce (a historia ta odegrała się naturalnie w Ameryce!) gra w ruletkę jest zakazaną. Ażeby umożliwić swoim rodakom przegrywać pieniądze bez konieczności odbycia długiej podróży do Europy, pewien Amerykanin, nazwiskiem F. Turner miał genialny pomysł. Wynajął wielki parowiec, któremu dał na imię „Monte Carlo” i urządził na nim ogromne kasyno do gry, wyposażone w wielką ilość stołów do gry w ruletkę, bakaratę i „trente et quarante”.

Ażeby jednakowoż nie wpaść w konflikt z władzami amerykańskimi, p. Turner zatrzymywał się ze swoim okrętem zawsze o pięć mil morskich od brzegu, t. zn. poza obrębem terytorjalnym rządu amerykańskiego. Wieczorem łodzie motorowe genjalnego przedsiębiorcy przybijały do przystani w Nowym Jorku i wiozły amatorów gry pod nosiem policji do „Monte Carlo”.

Wiadomość o tem nowym przedsięwzięciu

Z bliska i zdaleka

MIĘDZYNARODOWY KONGRES TECHNIKI FILMOWEJ.

Z okazji uroczystości, związanych z czterdziestolecie istnienia kinematografii, które odbędą się w listopadzie r. b., francuskie stowarzyszenie techników filmowych organizuje Międzynarodowy Kongres Techniki Filmowej, na który zaproszono osobistości ze świata naukowego i technicznego. Równocześnie odbędzie się wystawa techniki filmowej, która ma się zamienić w stały międzynarodowy urząd. Wszystkie powyższe projekty zapoczątkowane przez p. Charles Delacommune'a, prezesa stowarzyszenia techników filmowych, zostały przyjęte przez naczelną radę radiofonii i przez komitet uczczenia Lumiere'a.

ZASTRZELENIE ŻYDA NA ULICY W BERLINIE.

W pobliżu „Gedächtniskirche” w dzielnicy zachodniej Berlina wydarzył się w tych dniach wypadek, charakteryzujący dobitnie napięcie antysemityzmu w Niemczech. Pewien Niemiec, nie mający wcale odznak hitlerowskich, napadł na niejakiego Neuhausa, żyda, pracownika jednego z berlińskich domów konfekcyjnych. W pewnej chwili Niemiec wyciągnął rewolwer i ze słowami: „masz ty wściekły żydzie”, dał do Neuhausa 4 strzały, raniąc go ciężko. Neuhaus odstawiono do szpitala. Sprawcę strzałów aresztowano.

FEDERACJA ANTYNACYSTÓW.

W Stanach Zjednoczonych, powstała pod przewodnictwem żydów organizacja, która skupia 139.000 członków należących do różnych towarzystw o charakterze socjalnym, religijnym itp. w liczbie 278. Na ostatnim posiedzeniu tej organizacji opracowano program „akcji bojkotowej towarów i niemieckich linii okrętowych”. Jak się obecnie okazuje ostatnie zajęcia w porcie nowojorskim w związku z przyjazdem statku niemieckiego Bremen były głównie dziełem tej organizacji.

Program działania przyjęty przez zgromadzenie „Federacji antynacistów” przewiduje m. in. wystawienie posterunków bojkotowych przed sklepami lub firmami sprowadzającymi towary z Niemiec, manifestacje i demonstracje o charakterze protestacyjnym i propagandowym. Między innymi projektowana jest w tych dniach olbrzymia manifestacja przed siedzibą amerykańskiej linii okrętowej, do której należy statek Manhattan, spośród załogi którego władze niemieckie w Hamburgu aresztowały marynarza Simsona rzekomo za agitację komunistyczną. W dniu 15 sierpnia projektowany jest olbrzymi pochód demonstracyjny ulicami Nowego Jorku.

biorstwie rozeszła się szybko po stolicy i pan Turner robił złote interesy.

Na jego nieszczęście „gangsterzy nowojorscy” także dowiedzieli się o tej pływającej jaskini gry. Pięciu z nich wynajęło statek motorowy i przybiło nad ranem do „Monte Carlo”, wtargnęło z rewolwerami w rękę do wielkiego salonu, zabrało całą kasę w kwocie około 150.000 dolarów i zanim Turner ochłonął ze strachu, nieproszeni goście byli już daleko...

Pamiętaj o bezrobotnych

Skok z wysokości 7000 metrów

Relacja sowieckiego lotnika Jewsiejewa

Lotnik sowiecki Jewsiejew, który dokonał rekordowego skoku ze spadochronem z wysokości 7.200 metrów, w następujący sposób mówi o swoim wyczynie:

Kwestią spadochronów zacząłem się zajmować w jesieni zeszłego roku. W początku września roku 1933-go postanowiłem skoczyć ze znacznej wysokości. O rekordzie nie myślałem, skok miał być eksperymentem. Trzeba było znaleźć sposób wstrzymania — nieuniknionego przy upadku — ruchu obrotowego swobodnie spadającego ciała. To było moim celem. Szereg ostatnich dni czekałem na sprzyjającą pogodę.

Mroźny, pogodny ranek 10-go października wydał mi się odpowiednim. Postanowiłem dokonać skoku. Niewielkim dwuosobowym samolotem wzbiliśmy się do góry. Była godzina 10-ta minut 20.

Na wysokości 4500 metrów uruchomiłem aparat tlenowy i założyłem maskę. Robi się zimno. Jasne promienie słońca świecą prosto w twarz, lecz tu, na wy-

sokości 5000 metrów są one zimne i zdaje się, że przesywają ciało nawskroś.

Jestem na wysokości 7.000 metrów. Jeszcze parę minut i wysokościomierz wskazuje 7.200 metrów.

Czuje, że zaczynam marznąć. Pod nami daleka ziemia, przpruszoną rzadkimi obłoczkami. Postanawiam skakać.

Szturnałem w bok pilota. Dał on mi do zrozumienia, że czas. Temperatura minus 37 stopni. Zdejmuje futrzane rękawice, zostawiając na rękach tylko rękawiczki szorstkie, welniane. Łączę wyłot maski z aparatem tlenowym, przymocowanym do nogi.

Jestem gotów.

Z wysiłkiem wydobywam się z kabiny na burtę samolotu. Dmnie porwisty wicher.

Jeszcze jedno nieme porozumienie z pilotem i rzucam się w dół. Oderwawszy się od samolotu, nacisnąłem sekundomierz. Czuje, jak ze świstem spadam ku ziemi.

„Spotkanie z ziemią”

Wierzyłem niezłomnie w niezawodność spadochronu i w ścisłość moich obliczeń oraz przyborów. Mając zwrócić uwagę na przyrządy, nie szukałem ziemi. Niepotrzebne mi były widome znaki orienta-

cyjne. Uzyskawszy stałe położenie ciała, spojrzałem na sekundomierz. Wskazywał 37 sekund. Jeszcze chwila obserwacji instrumentów i znów spoglądam na zegar. Jedna minuta 37 sekund.

Półtorej minuty spadania jak kamień. Zbliżam się do obłoków. Ze świstem i wyciem w uszach przelatuję przez nie. Już czas na... spotkanie ziemi.

Prawa ręka ująłem za kółko spadochronu i opuszczam oczy w dół. Olbrzymia rozkolysana masa ziemi ruszyła na moje spotkanie. Ziemia wprost waliła się na mnie. Takiej szybkości nigdy nie zdarzyło mi się zaobserwować. Lecz nie było czasu do porównań. Każda sekunda — to dziesiątki metrów spadania ze świstem na dół; to szybkość, z którą należy być ostrożnym.

Obserwując ziemię, dostrzegłem masę ty radiostacji. Znalazłem je i czekałem kiedy zrównam się z wysokością ich wierzchołków.

Już czas...

Pociągając za kółko. Jeszcze chwila i... straszny wstrząs... Uderzenie — zdawało się — wyrwie mi plecy. Spadochron otworzył się i ja lekko splayałem ku ziemi. Podemną niewielki sosnowy lassek; wybieram po'ankę i równo opuszczam się na nią. Nie zdejmując maski i przyrządów, stałem, czekając na ludzi.

Nade mną w kryształowo czystym powietrzu szybował samolot.



Typ żołnierza asyryjskiego.

Wtorek.

6

sierpień
1935

Dziś Przem. Pańsk
Jutro Kaletana.
Wschód słońca g. 4, m. 04.
Zachód słońca g. 19, m. 21.
Długość dnia g. 15, m. 16.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach
Środa. — Godz. 7 rocznica za Janinę Paluchową.
7.30 za nowożeńców Smykała i Owczarkówna.

Pielgrzymka do Wilna

Liga Katolicka w Katowicach organizuje drugą pielgrzymkę do Matki Boskiej Ostrobramskiej do Wilna w czasie od 14 do 18 sierpnia br. Koszty tej pielgrzymki łącznie z wycieczkami i zwiedzieniami przewidzianymi w programie wynoszą: w kl. III 36 zł., w kl. II 50 zł.

Cena za noclegi: w hotelu I kl. za dobę 3.50 zł., razem 10.50 zł. w hotelu II kl. za dobę 2.80 zł., razem 8.40 zł., w hotelu III kl. za dobę 2.40 zł., razem 7.20 zł., w klasztorze za dobę 1.50 zł., razem 4.50 zł. Wyżywienie kosztuje dziennie 3 zł., razem 12 zł. Przy zgłoszeniu należy zaraz wpłacić należność za noclegi i wyżywienie.

Zgłoszenia przyjmują do 7 sierpnia br. Liga Katolicka, Katowice, ul. M. Piłsudskiego 58, tel. 306.52, P. B. P. „Orbis” Katowice, Rynek. „Orbis” Chorzów, ul. Wolności 24. „Orbis” Sosnowiec, ul. 3-go Maja, oraz Urzędy Parafjalne.

10-lecie młodzieży katolickiej w Golasowicach

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej oddział w Golasowicach obchodzi w dniu 11 bm. uroczystość dziesięciolecia istnienia, połączonej z poświęceniem sztandaru oraz ze zlotem okręgowym oddziałów sportowych Okręgu Żorskiego. O godz. 9.30 wymarsz na nabożeństwo do historycznego kościoła miejscowego. Podczas nabożeństwa poświęcenie sztandaru przez miejscowego proboszcza ks. Górkę. Po nabożeństwie nastąpi wymarsz do parku Dr. Stonawskiego, gdzie odbędzie się przemówienie, wbijanie gwóźdźi do tarczy i wpisywanie do złotej księgi. Po krótkiej przerwie obiadowej odbędzie się koncert orkiestry. Podczas koncertu odbędzie się zawody lekkoatletyczne i kajakowe. Zarząd uprasza okolicy sąsiednie z Cieszyńskiego i Pszczyńskiego o wzięcie liczne go udziału.

Zasiłki dla bezrobotnych w Katowicach

Komunalny Urząd Pośrednictwa Pracy na miasto Katowice komunikuje:

Wydawanie naturalnej żywności na miesiąc sierpień br.:
dnia 12 bm. bezrobotni A—G dziel. I i II, dnia 13 bm. bezrobotni A—G dziel. III i IV, dnia 16 bm. bezrobotni H—L dziel. I i II, dnia 19 bm. bezrobotni H—L dziel. III—IV, dnia 20 bm. bezrobotni umysłowi dziel. I, II, III i IV, dnia 22 bm. bezrobotni M—R dziel. I i II, dnia 23 bm. bezrobotni M—R dziel. III i IV, dnia 26 bm. bezrobotni S—Z dziel. I i II, dnia 27 bm. bezrobotni S—Z dziel. III i IV, dnia 29 bm. wydawanie dodatkowe.

Wypłata zapomóg komitetowych za miesiąc sierpień br.: dnia 28 bm. bezrobotni fizyczni na lit. A—G od godz. 8—10, na lit. H—L od godz. 10—12, dnia 29 bm. bezrobotni fizyczni na lit. M—R od godz. 8—10, na lit. S—Z od godz. 10—12.

Wypłaty odbędą się dla dzielnic I i II w ratuszu dziel. II, dla dzielnic III i IV w ratuszu dziel. III, dnia 30 bm. bezrobotni umysłowi od godz. 9—10 w ratuszu dziel. II. Wypłata zapomóg komitetowych nastąpi tylko dla tych bezrobotnych, którzy udowodnią fakt odpracowania zapomóg do miesiąca sierpnia włącznie. Reklamacje przyjmowane będą od dnia 28 do 30 bm. Wydawanie kart obiadowych dla kwaterów, pobierających zasiłki komitetowe, nastąpi w dniach 31 bm. i 1 września.

Kto zainkasował?

W firmie Glücksmann, Chorzów, Gimnazjalna 7, stwierdzono brak szeregu zamówień i kart rachunkowych, które nieznanemu sprawcy zabrali i na nie własnie zainkasował dość pokaźne kwoty. Policja szuka tajemniczego inkasenta. (L)

We wtorek, dnia 6 sierpnia o godz. 3 popołudniu odbędzie się dla naszych P. T. Czytelników

PRZEDSTAWIENIE

w „Kinie Pałac” w Rybniku po zmniejszonej cenie 20 groszy. Wyświetlone będą dwa dźwiękowe „Biały upiór” i „Moulin Rouge”.

Poniższy kupon, upoważniający do ulgowego biletu, prosimy wyciąć i oddać w księgarni „Polonia” w Rybniku, ul. Zamkowa 8 w zamian za kartę wstępu. Przedstawienie odbędzie się punktualnie o godz. 15.

Kupon upoważniający do ulgowego biletu w „Kinie Pałac” w Rybniku.

Imię i nazwisko

Adres

Krwawe porachunki między lokatorami w Katowicach

W poniedziałek, 5 bm. około godz. 8 rano bloki domów przy ul. Katowickiej 46 w Katowicach były widownią krwawej rozprawy, której ofiarą padł na miejscu jeden trupem i jeden śmiertelnie ranny.

Na ulicy przed domem rozległy się w pewnej chwili *suche echa kilku strzałów*, a niebawem wielki tłum zgromadził się wokoło miejsca zbrodni. Krótko potem zajęła duże auto policyjne, wioząc komisję śledczą na czele z komisarzem Brodniewiczem i prokuratorem, dr. Kulem, która natychmiast przystąpiła do badania tragicznej sprawy.

Tło tragedii przedstawia się następująco: W wspomnianym domu mieszkał na

Ludzie chorzy na kamienie żółciowe i nerkowe, jak również i na kamień pęcherzową, na nadmierne wytwarzanie się kwasu moczowego i antretyzm powinni regulować funkcje kisielki, stosując naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy.

II piętrze jeden z trzech wspólników fabryki „Wolfarm”, szlifierni szkła w Welnowcu, inżynier Alojzy Kopiec, na parterze zaś w tymże domu znany awanturnik i złodziej Ernest Jojko.

Pomiędzy dwiema temi rodzinami dochodziło często do sprzeczek. Ostatnio np. inż. Kopiec zeznał jako świadek w sądzie w sprawie Jojki o kradzież kurtki. Wtedy już Jojko odgrażał mu się za złozenie obciążających go zeznań.

Bezpośrednim powodem całej awantury, tak brzemiennej w skutki, był fakt, że pies inż. Kopca zamoczył wiece do mieszkania Jojki. Wtedy żona Jojki uderzyła mokra szmatą żonę inż. Kopca.

Na to inż. Kopiec wyszedł ze szpicrutą, lecz wtem wniósł się w tę sprawę Jojko. Awantura przeniosła się niebawem na ulicę, gdzie obaj do siebie dali po kilka strzałów. Inż. Kopiec padł na miejscu



Inż. Alojzy Kopiec, zastrzelony przez bezrobotnego Jojkę w dniu 5 sierpnia.
Ag. Fot. „Polonia” i „Śledniu Groszy”. Fot. Cz. Dalka.



Tydzień Straży Pożarnej w Katowicach.

Ag. Fot. „Polonia” i „Śledniu Groszy”. Fot. Cz. Dalka.

Zaciekle bójka na zabawie tanecznej w Maciejkowicach

W lokalu p. Szczotki w Maciejkowicach (Chorzów III) odbywała się w niedzielę wieczorem zabawa taneczna, urządzona staraniem tamtejszej straży pożarnej z okazji Tygodnia Straży Pożarnej. W pewnej chwili doszło na sali z niewytłumaczonych dotychczas powodów do krwawej bójki, w której wzięli udział: bra-

cia Roman i Oswald Migdalscy, Gerhard Witk, Henryk Foks, którzy do tego stopnia poturbowali niejakiego Augustyna Kupnego, iż musiano go przewieźć w stanie nieprzytomnym do szpitala miejskiego w Chorzowie. Wszyscy pochodzą z Chorzowa III i przytrzymani zostali przez policję. (L)

WYPADKI W BUDOWNICTWIE

Straty wynoszą 7,5 milj. zł. rocznie

Ub. sezon w budownictwie obfitował w szereg katastrof, które pociągnęły za sobą wiele ofiar w ludziach. Przypomnijmy sobie głośne wypadki przy rozbiórce części Dworca Głównego w Warszawie oraz zawaleniu się rusztowań Katedry w Katowicach.

W bieżącym sezonie nie mieliśmy na szczęście wielkich katastrof, tem nie mniej codziennie na budowach w całej Polsce zdarza się cały szereg wypadków drobniejszych, które zestawione na podstawie wzmianek gazetowych wskazują na fatalny stan bezpieczeństwa pracy w budownictwie.

W pierwszym kwartale bieżącego roku uległo ogółem ciężkim wypadkom 41 osób; w liczbie tej śmiertelnych wypadków było 14. W drugim kwartale liczby te zwiększają się znacznie w związku ze wzrostem ruchu budowlanego. Ciężkim wypadkiem w tym okresie uległo 106 osób, przyczem

ofiar śmiertelnych było 29. A więc wypadki śmiertelne zdarzały się niemal co trzeci dzień.

Straty gospodarcze spowodowane przez te wypadki sięgają cyfry 7,5 milionów zł. rocznie, a ponosi je przecież całe społeczeństwo w drodze składek ubezpieczeniowych na koszty leczenia i renty poszkodowanych.

Przeglądając notatki w prasie, spostrzegamy, że najczęściej jako przyczyny wypadków wymienione są „upadek z rusztowania” i „zawalenie się rusztowań”. Zresztą wystarczy przyjrzeć się lichym i niedbale zmontowanym licznym rusztowaniom przy nowobudowanych lub odnawianych kamienicach, aby zrozumieć, że dla zapewnienia bezpieczeństwa pracy na budowach konieczne jest wprowadzenie wzorowych rusztowań i odpowiedniej organizacji pracy na budowach.

trupem, a Jojko zdażył jeszcze ubiec kilka kroków, gdzie go podtrzymał.

Cieężko rannego Jojkę odwieziono do szpitala Ojców Bonifratrów w Bogucicach, gdzie poddano go natychmiastowej operacji.

Jak się okazuje, Jojko otrzymał cztery strzały, a inż. Kopiec, jak narazie stwierdzono, tylko jeden, który okazał się śmiertelnym i położył go na miejscu trumem. Zwłoki jego odwiezione zostały do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach. Osierocił on syna i żonę.

Najważniejszem jest to, iż do tej pory nie udało się stwierdzić, kto jako pierwszy sięgnął po broń. Zaznaczyć wypada, że Jojko pozwolenia na noszenie broni i jej posiadanie nie posiadał.

Stan Jojki po operacji jest bardzo groźny i nie wiadomo, czy uda się go wcale utrzymać przy życiu. (L)

To tylko w Bytkowie możliwe!

W tych dniach odbyło się w Bytkowie, w pow. katowickim, zebranie przedwyborcze, na którym obecni byli członkowie rady gminnej oraz organizacji. Na posiedzeniu tem miano dokonać wyboru delegata do zgromadzenia okręgowego do Sejmiku R. P. Wybór ten oczywiście przeprowadzono, ale w niezwykle oryginalny i tylko w Bytkowie możliwy sposób.

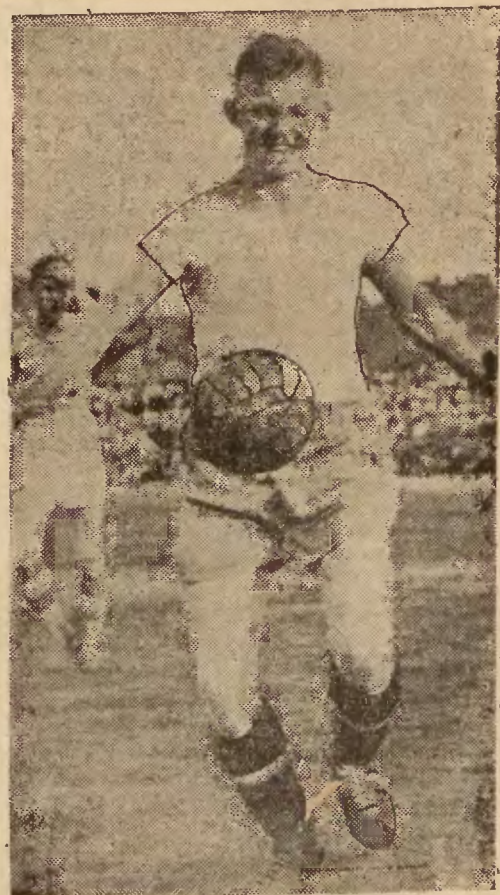
Bo oto przybyły na posiedzenie naczelnik gminy, p. Wadowski, po otwarciu posiedzenia odczytał wszystkim poprostu, że delegatem wybrany został on sam, tj. p. Wadowski, poczem zebranie zamknął, nie dopuszczając nikogo do głosu. P. Wadowski winien dać sobie ten sposób przeprowadzenia wyborów opatentować, a obywatela gminy winni mu bezwzględnie urządzić gorącą owację i postawić pomnik za... stodołą.

O włos od śmieszności

W ub. sobotę na dworcu w Szarleju-Piekarach byłby się zdarzył nieszczęśliwy wypadek. Przy odjeździe pociągu mianowicie wpadł jeden z listonoszy pod koła pociągu. Listonosze załadowywali do ambulansu pocztowego resztę przesyłek pocztowych, przyczem ostatnia z paczek przy ruszeniu pociągu wypadła na tor, a listonosz, schylający się po nią, byłby niechybnie przejechał, gdyby nie szybka pomoc policjanta oraz drugiego listonosza. (zo)

Nie było wiecu Ch. Dem. w Piotrowicach

W związku z wiadomością miejscowego organu porządkowego o niedosylnym do skutku wiecu Ch. Dem. w Piotrowicach, informuje nas sekretariat Ch. Dem., że w ub. niedzielę nie zwołano do Piotrowic z ramienia zarządu wojewódzkiego wzgl. koła żadnego wiecu, ani zebrania. Wobec tego też nie mogło być mowy o wysłaniu na rzekomy wiec referenta zarządu wojewódzkiego p. Gacka, który w tym dniu przebywał zresztą na zebraniu w Szarleju



Wojewódzki doskonały na „Ruchu”, znów gra.
Ag. Fot. „Polonia” i „Śledniu Groszy”. Fot. Cz. Dalka.

Akcja ratownicza na „Lechu” zakończona

Wydobycie wszystkich ofiar katastrofy

Jak nas informują, akcja ratunkowa na „Lechu” została zakończona w nocy na 5 bm. Do pierwszych dwóch dotarto już noca z soboty na niedzielę, do trzeciego w niedzielę około godz. 21, a do ostatniego tegoż dnia o północy.

Wszystkich znaleziono już bez życia.

Włamanie do Sądu Grodzkiego w Chorzowie

Przez otwarte okno od strony podwórza w Sądzie Grodzkim w Chorzowie włamali się nocą na niedzielę nieznani sprawcy najpierw do korytarza, a potem, wywalivszy żelazne drzwi, do dwu pokoi. Złodzieje splądrowali wszystkie biurka i szafy, rozrzucając dookoła ważne dokumenty i rozmaite akta. Jak dotąd stwierdzono, nie chodziło w tym wypadku o kradzież akt, ale tylko o zwykłą kradzież pieniędzy. Ponieważ zadanej gotówki nigdzie nie znaleźli, przeto zbiegli, nie pozostawiając za sobą żadnych śladów i nie zabierając niczego. (L)

W parku nie śpi się!

Mieszkaniec wioski Żyglin w pow. tarnogórskim, Józef Barteczko, poskarżył się na policję, że w dniu 4 bm. przebywając od godz. 8 do 15-ej na ławie w Parku Kościuszkim w Katowicach, zasnął i po przebudzeniu się przekonał się, że nieznani sprawcy skradli mu z kieszeni marynarki portfel z dokumentami a z kieszeni spodni portmonetkę. Strata jego wynosi około 16 zł. Pan Barteczko przekonał się, że najlepiej spać w domu a nie na ławce w parku i z pewnością na przyszłość już nie pójdzie spać do parku.

30-lecie „Sokoła” w Dąbrowie Górnej

W dniu 18 bm. T. G. Sokół, gniazdo Dąbrowy Górniczej obchodzi rzadką uroczystość 30-lecia istnienia. Sokół w Dąbrowie ma za sobą chlubną przeszłość z walk o polskość w czasie zaboru, a w szeregach swych posiada ludzi, którzy dobrze przysłużyli się polskości.

Dzień Jubileuszowy będzie świętem sokolstwa z całego Okręgu. Nastąpi zlot sokolich mundurów, w które przybrani sokole udadzą się przedewszystkiem do kościoła na nabożeństwo. Bogaty program obchodu przewiduje ćwiczenia gimnastyczne, zawody lekkoatletyczne, rewję, przemówienia i wspólne przyjęcie, oraz zabawę.

Kronika Zagłębiowska

— **POŻAR W ZAGÓRZU.** W nocy na 5 bm. w Zagórzcu wybuchł pożar, który strawił dom J. Gamicarzewej, stodołę i dom sąsiedni. Powodem — wadliwa budowa komina.

— **SAMOBÓJSTWO.** W Sosnowcu, Piaszkowa 7, usiłowała otruci się esencją 25-letnia Janina Musiałik. Powód rozpaczliwego krokuu dotąd nie jest znany.

Okropna zemsta kobiety na eks-narzeczonym

Strzały na ulicy w Czeladzi

W ub. niedzielę Grodzlec poruszony został zamachem dokonanym na życie niejakiego Bolesława Smółki, przez kobietę Stanisławę Koprowską.

Koprowska, która w dniu tym zdradzała silne zdenerwowanie, około godziny 16 na ulicy Mickiewicza spotkała Smółkę, do którego zbliżyła się i wyciągnawszy z pod chustki rewolwer, z odległości 3 kroków dała do Smółki kilka strzałów. Jedna kula utkwiała Smółce w piersi, a druga przebiła lewą nogę poniżej pachwiny. Kobieta widząc skutek strzałów, chciała jechać strzelać, lecz brakło jej już naboju. Świadczy to, że miała zamiar zastrzelić Smółkę, z czym zresztą nie kryje się.

Strzały spowodowały na miejscu zamachu zbiegowisko, przyczem zjawili się również policja, która zatrzymała zamachowczynię, a ranego po udzieleniu mu na miejscu pierwszej pomocy, przewieziono do szpitala w Czeladzi.

„Zaluję, że go nie zastrzelilam”

Sprawdzona na posterunku policji, Koprowska, która w pierwszej chwili zdradzała niesłychane zaleknienie, przyznała się, że chciała się zemścić na Smółce za „swoją krzywdę”.

— „Zaluję, że go nie zastrzelilam i że jeszcze dotąd żyje” — odpowiedziała jednemu z policjantów.

Ponieważ dochodzenie dotąd nie zostało ukończone, policja szczegóły zamachu trzyma w tajemnicy. Jak zdołaliśmy jednak ustalić, zamach ma podłoże zemsty.

Eks-narzeczony

Smółka przez szereg lat znał się z Koprowską, gdy jeszcze była panną. Uchodziła ona oficjalnie za narzeczoną Smółki, który obiecywał

Jak przypuszczają, ofiary katastrofy zostały zabite w tej samej chwili, w której nastąpiła katastrofa. Ciała

nieszczęśliwych odstawiono do kostnicy szpitala w Bielszowicach. W najbliższych dniach odbędzie się pogrzeb ofiar.

Napad rabunkowy w Kochłowicach

Przytrzymanie sprawców napadu

Dnia 4 bm. w późnych godzinach wieczornych napadło w Kochłowicach na wracającego z dworca Bronisława Morelowskiego kilku nieznanych osobników, którzy uderzyli go pałką drewnianą silnie w głowę, zrabowali mu płaszcz i teczkę z dokumentami służbowymi.

W wyniku zarządzonego posęgu przytrzymała policja trzech sprawców napadu: Ewald P., Jerzego Kr. oraz Guenthera O. z Hajduków, którym płaszcz i teczkę z papierami odebrano. Napastników osadzono w areszcie policyjnym.

Splata zaległości skarbowych

księcia Pszczyńskiego

Jak informują, zarząd przymusowy majątku ks. Pszczyńskiego, wpłacił dnia 5 bm. Urzędowi Skarbowemu w Pszczyźnie 250.000 zł. tytułem dalszej raty na spłatę zaległych podatków, dla ściągnięcia których został ustanowiony zarząd przymusowy. Jest to już druga rata tej samej wysokości, wpłacona Skarbowi Śląskiemu z dochodów majątku książęcego.

Od czasu ustanowienia zarządu przymusowego, oprócz powyższych wpłat za

zaległości podatkowe uregulowano również szereg innych zaległości i tak: na zaległości płac urzędników wydano 212.000 zł. na zaległości płac robotniczych 446.000 zł. na zaległości ubezpieczeń społecznych 530.000 zł. Ponadto zwrócono Skarbowi Śląskiemu 1.000.000 zł. Z innych zaległości wymienić należy świadczenia razem z odprawami w wysokości 120.000 zł. oraz koszty egzekucyjne w wys. 108.000 zł. Wreszcie na inwestycje wydano 171.000 zł.

Tragiczny los wierzycieli kop. „Helena”

w Nlwe

Otrzymałem list wierzycieli nieszczęśliwej kop. „Helena” w Nlwe. W liście tym żala się oni na swój los. Ludzie ci, nie mając nadziei otrzymania swych pełnych należności, zaproponowali ugodę dzierżawną, p. Rechnicowi, godząc się na wypłatę odszkodowania w 25 procentach. Zrezygnowali z trzech czwartych swych należności, wychodząc z założenia, że lepiej otrzymać coś zaraz, niż czekać latami i może daremnie.

Sąd, mimo sprzeciwu niewielu wierzycieli ugodę zatwierdził, to też zdawało się, że sprawa została załatwiona. Niezadowoleni wierzyciele odwołali się jednak do wyższej instancji, gdzie również uгода została zatwierdzona. Ciekawem jest, że dzierżawca Rechnic starał się o odroczenie rozprawy, co rzuca charakterystyczne światło na jego postępowanie.

Widocznie zależy mu na przewlekaniu sprawy, ażeby tylko nie płacić.

Aresztowanie dwóch sprawców

bestjańskiego mordu na ulicy w Sosnowcu

Jak wczoraj donosiliśmy, 4 bm. w Sosnowcu, po meczu „Czarni” — „Hakoah” na ulicy wynikła pomiędzy „kibicami” bójka, zakończona tragicznie.

Sosnowiczanie, Kamrowski w czasie bójki ugodzony został trzykrotnie nożem, tak niebezpiecznie, że przewieziony do szpitala walczy ze śmiercią. Dwie rany ma w piersi, a jed-

ną w plecach, przyczem nożem naruszona została nerka.

Policja przeprowadziła energiczne dochodzenia i wieczorem tegoż dnia zdołano aresztować sprawców bestjańskiego pobicia. Są to dwaj żydzi z Sosnowca, Jankiel Żyto, lat 38 (Sienkiewicza 7) i Szyja Winter, lat 27, zam. przy ul. Czystej 7. Pierwszy niedawno dopie-

Zatarg

Za namową męża skierowała sprawę do Sądu Grodzkiego w Czeladzi. Z tą chwilą między Koprowskimi a Smółką wynikił zatarg, którego następstwa były wprost straszne.

Występujący podczas rozprawy sądowej w charakterze świadka brat Koprowskiego, Lud-

wik, padł ofiarą tego sporu. Jeszcze dotąd w pamięci mieszkańców Zagłębia tkwi ohydny mord na osobie L. Koprowskiego, którego w ubiegłym roku zamordowano w bestjańskim sposób na polach obok ogrodu p. Ciechanowskiej.

Bestjańskie pobicie

Koprowskiego, idącego do pracy w kopalni, napadnięto i porąbano siekierą, oraz pobito lampą karbidową w tak straszny sposób, że nie można było poznać twarzy ranego. Po tygodniowej męczarni, nieszczęśliwy wyzionął ducha w szpitalu. Jako oskarżeni o mord stanęli przed sądem Bolesław Smółka, jego szwagier Marjan Lis i dwóch kolegów. Koledzy zostali zwolnieni,

natomiast Lis i Smółka — skazani na kilkuletnie więzienie. Złożyli kaucję, apelowali i dlatego znajdują się na wolności. Po krwawym czynie, na pewien czas uciszyło się, jednak tylko pozornie, obydwie strony bowiem spodziewały się ataku, a Koprowska, jak widać z zamachu, nie zrezygnowała z zemsty.

Piekło w domu

Jak się okazuje, nieszczęśliwa kobieta miała w domu prawdziwe piekło, wszyscy bowiem dokuczali jej, nie szczędząc uwag i docinków, w związku z narzeczeństwem ze Smółką. Kie-

lich goryczy przepełniła kłótnia z mężem, po której wybiegła na ulicę z zamiarem dokonania zemsty na eks-narzeczonym.

Rozpaczliwy czyn

Pod suknią ukryła dawno przechowywany rewolwer. Przypadek pomógł jej, bo na ulicy spotkała poszukiwanego i bez namysłu wymle-

rowej, zastygł w przerażeniu, nie próbując się nawet bronić, ani też uciekać. Według pogłoszek, Smółka też był uzbrojony, jednak nadmierne zdziwienie nie pozwoliło mu zdobyć się na obronę. Pogłoska ta nie została jednak sprawdzona.

ro przybył z Argentyny i ma za sobą b. burzliwą przeszłość, drugi cieszy się nie lepszą opinią.

Żyto, jak stwierdzono uderzył kilkakrotnie łaską w głowę Kamrowskiego, a gdy ogłuszony upadł na ziemię, podbiegł Winter i śmiertelnie ugodził go nożem. Aresztowanych, których napewno spotka zasłużona kara, umieszczono w więzieniu.

Porzucenie dziecka w Sosnowcu

Wczoraj w Sosnowcu obok budynku I komisariatu policji przy ul. 3-go Maja znaleziono półtoraroczną dziewczynkę, pozostawioną bez żadnej opieki.

Dziecko płakało rzewnie, nie mogąc przemówić ani słowa. Porzuconem dzieckiem, którego powierzono było niezwykle ujmującą, zaopiekowała się jedna z przechodzących kobiet, jednak po pewnym czasie zamełdowała o tem policji. Wszczęto poszukiwania i wkrótce zdołano odnaleźć matkę, która dziecko zabrała. Jaki był zamiar matki, nie zdołano ustalić, zeznała ona bowiem, że dziecko zaginęło. Według opowiadań naocznych świadków, jakaś starsza kobieta przyprowadziła dziewczynkę przed komisariat i kazawszy mu spokojnie siedzieć, szybko się oddaliła. Wskazywałoby to na chęć pozbycia się dziecka.

Drugi podobny wypadek miał miejsce na ulicy Sienkiewicza, gdzie matka porzuciła dwutygodniowego chłopczyka, którego umieszczono w domku dla niemowląt. Matka dotąd nie jest znana.

Reemigranci

Obserwowane od pewnego czasu zjawisko, powrotu emigrantów polskich z Francji, zaczyna przybierać formy niepokojące.

Ostatnio napływ robotników polskich do kraju, którzy przed laty wyemigrowali do Francji, jest coraz większy. W ostatnich tygodniach do Zagłębia przybyło kilkudziesięciu reemigrantów, których stan jest wprost opłakany. Ludzie ci, pozostają po większej części bez środków do życia, to też konieczna jest dla nich natychmiastowa pomoc.

Winni o tem pamiętać przedewszystkiem czynniki oficjalne, dla których jest to obowiązkiem.

Kronika Olkuska

— **OFIARA JAZDY BEZ BILETU.** Na stacji kolejowej Tulej — Kraków, służba kolejowa znalazła na wagonie pociągu osobowego, zdążającego w kierunku Krakowa, zwłoki 16-letniego Aleksandra Krzysztofiaka, zamieszkałego w Radomiu. Krzysztofiak jechał bez biletu i w ucieczce przed konduktorem schronił się na dach wagonu, gdzie uległ wypadkowi uderzenia głową o most w Bałowicach. Nieszczęsny pasażer ma rozbitą głowę. (o)

— **SŁUŻBA FOLWARCZNA OD 9 MIESIĘCY NIE POBIERAŁA PENSIJ.** W ub. sobotę wybuchł strajk służby folwarcznej w folwarku Gniazdowice (pow. miechowski) spowodu niewypłacania jej pensji od 9 miesięcy, oraz ordynacji i in. świadczeń w naturze — od 6 miesięcy. Strajk trwał przez cały dzień i zlikwidowany został po dojściu do porozumienia z pracodawcą. W strajku brali udział wszyscy pracownicy folwarku, t. j. 13 osób. (o)

— **ECHA TAJEMNICZEJ ŚMIERCI W OGRÓDZIENCU.** W ub. niedzielę odbyła się sekcja sądowo-lekarska zwłok nagie zmarłego mieszkańca Ogródzienca, Wojciecha Kupczyńskiego. Sekcja wykazała ślady znacznych zaciemnień na jelitach, które zostaną przesłane do analizy chemicznej i zbadania przyczyny śmierci. W Ogródzieniu lansowana jest pogłoska o rzekomem otruciu Kupczyńskiego przez jego brata Pawła i żonę tegoż, Józefę. (o)

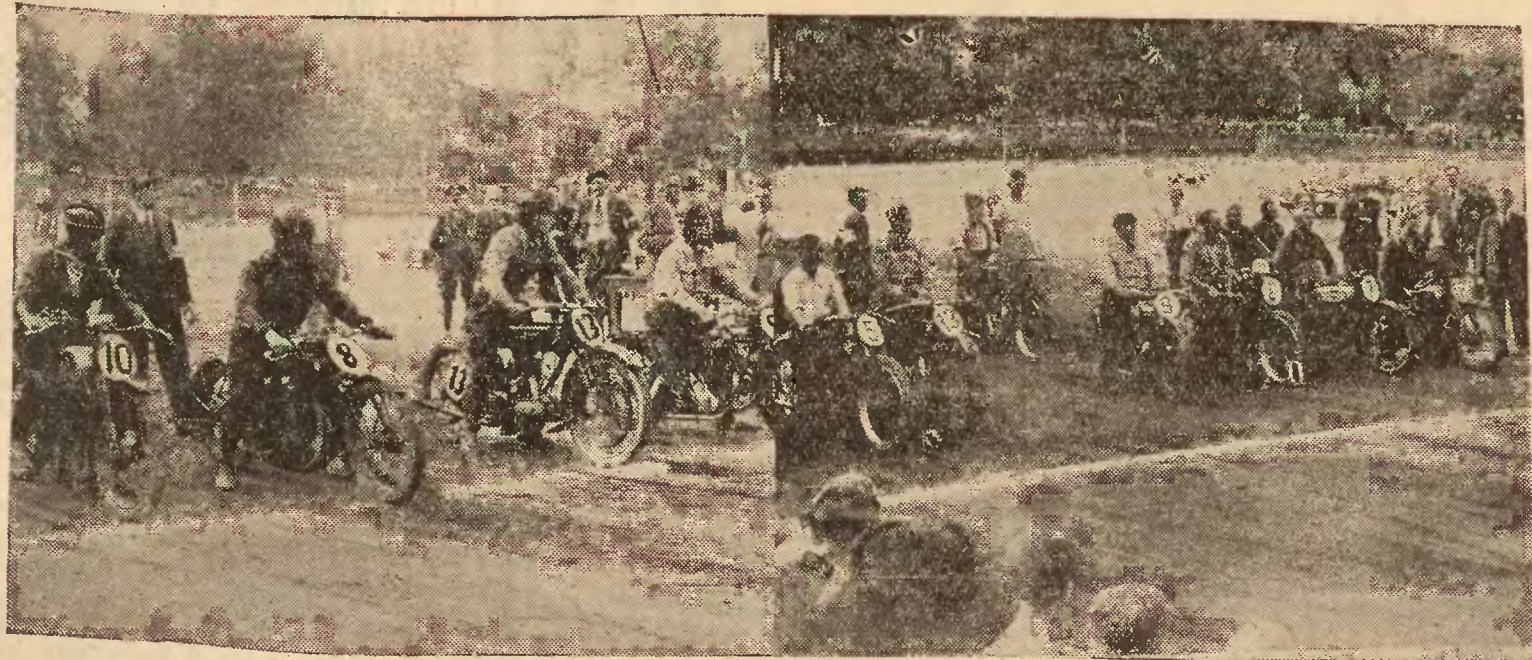
Kronika Beskidzka

— **AUTOBUS WRZUCIŁ ROWERZYSTĘ DO ROWU.** Szymon Matejko z Brzeszcza, jadąc rowerem z Czechowic do Dziedzic, został tracony błotnikami kursującego tam autobusu Elektrycznej Spółki Bielsko-Bialskiej i wrzucony do dość głębokiego rowu przydrożnego. M. odniósł ogólne potłuczenia, oraz znaczne uszkodzenia roweru. Kto ponosi winę wypadku, wykaza dopiero dochodzenia policji. (p)

— **ŁADNY WIELBICIEL.** Na policji w Bielsku zjawila się wczoraj niejaką Albina Pocho-pinówna z Bielska (ul. Lisopadowa) ze skargą, że A. K. z Komorowic wyłudził od niej podstępem kwotę 70 zł., zegarek złoty, oraz łańcuszek srebrny. Dochodzenie w toku. (p)

— **ZDERZENIE SIĘ ROWERZYSTÓW.** W nocy 3 bm. na drodze w Grodźcu zderzyło się dwóch rowerzystów, a to Józef Sijus ze Skoczowa i Józef Niemczyk z Międzyrzecza. Dzięki szczęśliwemu przypadkowi obaj rowerzyści wyszli z wypadku z lekkimi ranami. Powodem zderzenia była jazda obydwoh bez świateł. (p)

— **NIE UDAŁO SIĘ.** W nocy na 5 bm. nieznani dotąd sprawcy wybili szyby do mieszkania Erwina Freistera, przy ul. Rejmona w Bielsku i tą drogą wdarli się do tegoż mieszkania. Przechodzący tam przypadkowo inż. Bleicher. zauważył sprawców i wszczął alarm. Wystraszeni włamywacze czempredzej poprzednio utorowaną drogą zbiegli w ciemnościach nocy tak, że natychmiast wszczęty posąg za bandytami nie odniósł skutku. Dotychczas nie zdołano ustalić, czy złodzieje zbiegli z łupem, czy bez, bowiem właściciel mieszkania wyjechał na wywczas. Przedmioty, pozostawione na miejscu przestępstwa przez sprawców, niezawodnie doprowadzą do ich szybkiego ujęcia. (p)



Ogólnopolskie wyścigi motocyklowe w Chorzowie dnia 4 bm., urządzone staraniem Strzeleckiego Klubu Motocyklowego w Chorzowie. Na zdjęciu zawodnicy na starcie, klasa sportowa. Ag. Fot. „Polonia” i „Siedmiu Groszy”. Fot. Cz. Datka.

Kierownicy Firmy Whole-Worth na wolności

Musieli jednak złożyć kaucję w wysokości 460 tysięcy złotych

Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie afery w firmie „Whole-Worth” w Katowicach znajduje się prawie, że na ukończeniu, wynik śledztwa jednak nadal *trzymany jest w tajemnicy*. Wobec tego, że w obecnym stadium dochodzeń nie zachodzi już obawa mactwa, na ustny wniosek prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach sędzia śledczy S. O. podpisał zarządzenie w sprawie uchylenia aresztu co do wszystkich przebywających do tej pory w areszcie kierowników wzgl. współwłaścicieli firmy.

Za złożeniem kaucji po 20.000 zł. w gotówce i po 100 tysięcy zł. (wnis hipoteczny) zwolnieni zostali w dniu 5 bm. Hermann Cymberek, Leon Posmantier oraz Abraham Zymber, za kaucją zaś po

50 tysięcy zł. zwolnieni zostali: Izaak Posmantier i Chaskiel Zymber. Wpisy hipoteczne dokonane zostały na realności firmy w Katowicach przy ul. 3-go Maja. Ogólna suma złożonych kaucji wynosi zatem 460 tysięcy złotych.

Piękno krajobrazu beskidzkiego

na taśmie filmowej

Piękno krajobrazu polskiego wogóle, a beskidzkiego w szczególności, może stać się już w najbliższej przyszłości źródłem dobrobytu ludności górskiej okolic Bielska i Białej.

Trzeba jednak, aby z jednej strony oko-



Krzyż w Beskidach Zachodnich.

Jak to było na zebraniu wyborczym

Z. Z. P.?

W niedzielę, przed tygodniem, jak już donosiliśmy, b. sen. Grajek, prezes ZPP. Zw. Górników, wygłosił swą „Dziewiczą” mowę wyborczą. Jak wiadomo, p. Grajek jak i jego zięć, b. poseł Wieczorek zamierzają kandydować do ciał parlamentarnych jako „reprezentanci” ludu pracującego.

O zebraniu tem oficjalny organ NPR „Obro- na Ludu” otrzymał następujące interesujące szczegóły:

„Zebranie zagań, pisze „Obrońca Ludu”, b. poseł Alojzy Kot z Katowic, poczem udzielił głosu b. senatorowi p. Grajkowi. P. Grajek na wstępie wyjaśnił cel zebrania, zwołanego — jego zdaniem — „w bardzo ważnej chwili”. Oto według słów p. G. „świat pracy” ma zadokumentować swój zapal do wyborów i starać się o przeforsowanie jaknajwięcej „swoich posłów”. W tym celu wezwał zebranych do składania swoich podpisów celem uzyskania dalszych dwóch kandydatów (Alojzy Kot i Franciszek Król) do kolegium wyborczego. W tem miejscu stało się jednak coś, czego p. G. w zgórny uplanowanym porządku zebrania nie przewidywał. Mianowicie kilku odważniejszych uczestników zażądało przedtem złożenia wyjaśnień w kwestji, „czy to wogóle warto warstwowo pracującym stawiać do obecnych wyborów”. No i p. Grajek, chcąc nie chcąc, musiał zaśpiewać swoją pieśń wyborczą, ułożoną oczywiście na nutę i melodię „sanacyjną”.

Pod koniec swoich bryzgających jadłem złości i nienawiści wywodów, wezwał zebranych do dania swych podpisów na przygotowanych listach dla uzyskania dalszych dwóch kandydatów do kolegów wyborczych.

Lecz stało się znów coś takiego, czego p. Grajek w swym tupecie i zarożumiałości nie przewidział. Bo mimo tego, iż większość przez podniesienie rąk „solidaryzowała” się z „dzieciną” mową wyborczą p. Grajka, to jednak mało robotarzy kwapiło się do złożenia swych podpisów. Ale i w tym wypadku sprytny p. Grajek nie zawiodł. Chcąc szybko zażreć przykre wrażenie, jakie ta abstynencja zebranych sprawiła, zarządził odczytanie podpisów do 30 bm., motywując to... brakiem czasu.

Na tem jednak nie koniec. Bo oto podczas głosowania nad uchwałą w sprawie pójsia do wyborów, znalazło się wśród zebranych, będących przecież jako ludzie pracujący pod moralnym terorem p. Grajka i władz zakładów, kilku odważnych uczestników, którzy głosowali przeciw tej komedjanckiej szaradzie. Wobec takich nastrojów na sali inicjatorzy wiecu pp. Grajek i Koj zrezgnęli z wygłoszenia zapowiadanego referatu...

P. Grajek i jego tchórzliwi podwładni przekonali się naocznie, co śląski lud pracujący sądzi o ich kombinacjach wyborczych i sojuszu z sanacją.

Organ p. Grajka milczy o tych rozdźwiękach.



Lekkoatletyczne zawody młodzieżowe P. W. w Katowicach dnia 4 bm. Na zdjęciu moment z Koszykówki pomiędzy drużyną Katowice — Piotrowice. Ag. Fot. „Polonia” i „Siedmiu Groszy”. Fot. Cz. Datka.

lice te i ludność przygotowała się na przyjęcie i takie obsłużenie tych gości, aby miłe i piękne wspomnienia stały ich tu pociągaly, a z drugiej zaś strony trzeba urok i piękno oraz sławę beskidzkiego terenu turystycznego „roznieść” jaknajprędzej i najszerzej po świecie.

O przygotowaniu terenu i ludności innym razem napiszemy, dziś słów parę poświęcimy „roznoszeniu” tej sławy.

Okolice Bielska-Białej stanowią wprost idealne tereny turystyczne, dostępne dla spragnionych: ruchu, czystego powietrza i piękna mieszkańców Górnego Śląska i zagłębia węglowego dąbrowsko-krakowskiego. Nawet i dla turystów: warszawskich, poznańskich, czy krakowskich Beskidy, szczególnie w porze zimowej, jako przepiękne tereny narciarskie przedstawiają „kraj” godny i warty zwiedzenia. Trzeba jednak, aby piękno okolic Bielska i Białej pokazać nawet tym, którzy turystyki jeszcze nie uprawiają, tym, którzy choć znają inne kraje, nie znają piękna i uroku swej ojczystej ziemi...

Taką rolę propagandową należycie dzisiaj spełnić może tylko dobry film. Tego trudnego zadania nakręcenia naprawdę artystycznego filmu propagandowego pod tytułem „Bielsko-Biała — miasto pracy i turystyki” podjęli się reżyser Marten i operator Wieczorek.

Film przez nich nakręcany, który jest już na ukończeniu, oddaje nie tylko całkowicie urok i piękno Bielska-Białej i Beskidów, ale tętni prawdziwym rytmem życia i pracy tych miast i ich okolicy. A to właśnie stanowi istotną wartość przy tego rodzaju filmach.

Dzięki bezinteresownemu pośrednictwu naszego współpracownika bielskiego, p. Józefa Najmody, muzykę do tego filmu komponuje już znawca ludowej polskiej muzyki górskiej, kpt. Dorożyński, referent orkiestr wojskowych w M. S. W., pod kierunkiem kpt. Dorożyńskiego film „Bielsko-Biała — miasto pracy i turystyki” zostanie udźwiękowiony w Warszawie.

W czasie pracy nad tym filmem okazało się, że piękna Beskidy i rytmu pracy Bielska-Białej nie da się „pomieścić” na 600, czy nawet 1.000 mtr. taśmy filmowej. Powstała też poprostu konieczność nakręcenia dwóch dalszych filmów: — artystyczno-propagandowego: „Okolice Bielska-Białej”, oraz techniczno-naukowego: „Jak powstaje bibułka”.

Dzięki więc inicjatywie prywatnej, godnej ze wszechmiar poparcia, miasta Bielsko-Białe zyskują bardzo wiele dla swego rozwoju i swej przyszłości. (na)

Skutki picia wódki

Paweł W. z Chorzowa III postanowił przy niedzieli zaponować o szarych troskach codziennego życia i w tym celu wprawił się w przyjemny „nastój” przez zażycie odpowiedniej ilości „czystej” z „punktem”. W takim stanie poczęły nadchodzić go jakieś przykre myśli i jął rozpamiętywać o niedolach tego doczesnego żywota. Nastrojony bardzo pesymistycznie, przechodził właśnie obok stawu hutniczego na ul. Katowickiej. Widok wody zachęcił go do ryzykownego kroku. Postanowił sobie odebrać życie. Rozbrany począł brodzić po najbliższej mieliźnie i gdyby nie mijający go patrol policyjny, zaszedłby może za daleko i w stanie nie-trzeźwym utonąłby niechybnie. Wyrałowany W. przespał się na komisarjacie, a potem strasznie się zląkł, gdy mu opowiedziano, że zamierzał sobie odebrać życie. Złożył on serdeczne podziękowanie posterunkowemu za wy-bawienie go z tak niebezpiecznej sytuacji. (L)

Nieproszeni goście

Do mieszkania niejakiego Jana Krawczyka, zamieszkałego w Chorzowie, przy ul. Mickiewicza 61, zapukała nocą na poniedziałek pięciu pijanych osobników, którzy domagali się wódki lub pieniędzy na urządzenie libacji. Ponieważ Krawczyk ich nie znał, odmówił im wydanie pieniędzy lub wódki, ci jednak zagrozili mu, że się „z nim obliczą”. Następnie udali się do podwórza, skąd obrzucili okna Krawczyka kamieniami, tłukąc wszystkie szyby, nawet u sąsiadów. Potem obiekali mu, że niebawem zjawia się jeszcze raz, aby się „należycie z nim rozmówić”. Krawczyk powiadomił o tem policję, która w tej sprawie prowadzi dochodzenie. Nieznani osobnicy więcej się już nie pojawili. (L)

Ujęcie kieszonkowca

W restauracji „Adria” w Chorzowie, przy ul. Sienkiewicza, zauważył jeden z gości, p. Gustaw Jusch, jak mu sąsiad wkłada rękę do kieszeni z zamiarem wyciągnięcia portfela. Pozwolił mu go zabrać, a kiedy ten go już w rękę trzymał, oddał go w ręce policyjki. Kieszonkowcem okazał się Bernhard Gatys. Skradzione 70 zł. złodziejowi odebrano, zwracając je praw-nemu właścicielowi. Gatysa przytrzymał. (L)

Wypadek na kole

W dniu 2 bm. na dworcu Szarlej-Pietkary przy wskakiwaniu do pociągu wpadł pod koła wagonu kolejarz Józef Gwóźdź z Tarn. Gór, któremu koła ujechały spod lewej nogi. Nie-szczęśliwą ofiarę wypadku odwieziono niezwłocznie do szpitala w Szarleju. (zo)

Ujęcie groźnego bandyty

sprawcy włamania do Wydziału Powiatowego w Białej

Zgodnie z naszą zapowiedzią, już dziś możemy naszym czytelnikom podać bardzo ciekawe szczegóły i ujęcia niebezpiecznego kasiarza, który w nocy na 2 bm. rozpruł raktem ogniową kase Wydziału Powiatowego w Białej i skradł z niej około 3.000 zł. Szczegóły te przedstawiają się jak następuje: Natychmiast po zgłoszeniu dokonanego włamania przez woźnego Filusia, udał się kierownik komisariatu p. Roman Berent w asyście wywiadowcy śledczego, przodownika Odzocha na miejsce włamania, gdzie po mozolnych poszukiwaniach znaleziono znaki stóp bosych, sprawcy mimo, że poprzednio wytarł on podłogę marynarką jednego z urzędników we wszystkich pokojach. Dalsze śledztwo prowadzili obydwaj urzędnicy policji, przyczem doszli do wniosku, że sprawcą jest niebezpieczny i zawodowy kasiarz Emanuel Rembiesa, lat 27, z Babi, pow. białski. Ptaszek ten ma sporo podobnych spraw na sumieniu i siedział już kilka lat w więzieniu. By nie wyfrunął, komisarz Berent aresztował dwóch innych znanych kasiarzy. Trick ten odniósł pożądany skutek, bowiem Rembiesa zjawił się w domu schadzki przestępców w Kamienicy, pow. białski, w mieszkaniu kolegi po fachu Czesława Nicza. Krótko potem wkroczył do tego mieszkania wywiadowca B., celem aresztowania bandyty. W tej jednak chwili Rembiesa, który ubrany był tylko w koszulę, wyskoczył z okna i wpadł w ręce okaczających dom policjantów. Skutego w kajdany odstawiono do więzienia. W dalszych dochodzeniach udowodniono mu jeszcze włamanie do firmy biaria Landau w Białej, gdzie 22 na 23 lipca br. rozpruł dwie kasy ogniowate i skradł 170 zł. w gotówce oraz znaczki stemplowe. Sprawca zeznał, że jest niewinny. Z ukrytych przez niego spodni i marynarki, w której znajduje się łup, znaleziono tylko spodnie ze śladami kurzu rozprutej kasy. Poza tem znaleziono narzędzia „rzemieślnicze”. Jak niebezpiecznym bandytą jest Rembiesa świadczy fakt, że w ubiegłym roku podczas pościgu został postrzelony w rękę, a mimo ciężkiej rany zbiegł, pozostawiając w rękach

policji swój płaszcz. Ujęcie tego zawodowego kasiarza jest już trzecim zrzędu aresztowaniem podobnych opryszków, co należy tem więcej

podkreślić, że w ubiegłym roku dokonano aż 7 włamań, które jednak pozostały niewyjaśnione.

Akcja przeciwpowodziowa w wojew. Krakowskim

Ostatnio ukazały się dwie broszury wydane nakładem Urzędu wojewódzkiego p. t. „Akcja przeciwpowodziowa” — cz. I. Akcja techniczna i cz. II. Akcja społeczno-ratunkowa. Broszury te zawierają wszystkie przepisy, dotyczące akcji technicznej i społecznej na wypadek powodzi, oparte na doświadczeniach zeszłorocznej lipcowej katastrofy. W szczególności zostały wydane nowe instrukcje i regulaminy dla komitetów powodziowych, oraz organizacji, powołanych do współpracy w akcji technicznej, jak straże pożarne i Zw. Strzelecki.

Część I obejmuje regulaminy i instrukcje Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego, Powiatowych Komitetów Przeciwpowodziowych, przepisy sygnalizacyjne, a więc instrukcje dla obserwatorów stacji zbiorczych, w których mają się koncentrować raporty wodowskazy i opadowe. Dalej podaje broszura szczegółowe wskazówki dla inżynierów, prowadzących akcję ratunkową na rzekach i zalewach, instrukcje dla Państwowych zarządów Wodnych, Policji Państwowej, wreszcie instrukcje Straży Pożarnych i Związku Strzeleckiego.

Część druga obejmuje regulaminy i instrukcje obowiązujące na terenie Województwa Krakowskiego w akcji społeczno-ratunkowej.

Wymienione przepisy zapewniają w daleko większym stopniu, jak to dotychczas było możliwe, natychmiastowe rozpoczęcie akcji technicznej, jak i społecznej, we wszystkich kierunkach i skutecznie jej prowadzenie.

Ponadto przeprowadza Krakowski Urząd Wojewódzki prace około znacznego pomnożenia magazynów i sprzętu ratunkowego, w szczególności łodzi ratunkowych, których dotąd rozesłano 120, w czem 100 dużych łodzi drewnianych, wykonanych w Krakowie i 20 żelaznych rozmieszczonych w najbardziej zagrożonych miejscach, bądź w remizach Straży Pożarnych, bądź w magazynach powodziowych państwowych, których liczba zostanie powiększona. (hw)

Sport

IV Motocyklowy Wyścig Górski „Thourist Trophy” w Wiśle

Ze zezwoleniem Polskiego Związku Motocyklowego organizuje Motocyklowy Klub Z. S. w Cieszynie imprezę motocyklową „Thourist Trophy Polski” w Wiśle.

Według kalendarza sportowego P. Z. M., impreza ta miała się odbyć 4 bm., jednak ze względów technicznych organizatorzy zmuszeni byli przełożyć termin zawodów na dzień 25-go sierpnia br.

Od dwóch miesięcy prace nad organizacją T. T. są w pełnym toku. Na starcie stanie elita kierowców europejskich. Prawdopodobnie zobaczymy z zagranicy Runtsha, Schneeweissa z Austrii, Kozme i Zamecznika z Węgier, Sandrime z Italii, Winklera, Bauhofera i Brudesa z Niemiec. Poza tem są czynione pertraktacje z jeźdźcami z Anglii, Szwecji, Belgii i Szwajcarii.

Jak w latach ubiegłych, trasa prowadzić będzie przebieżną szosą asfaltową w Wiśle na

Śląsku Cieszyńskim na odcinku Oaza — serpentykami przez Kubalonkę — Zameczek Pana Prezydenta R. P. przez dolinę Czarną Wiselki — spowrotem do Oazy. Okrążenie wynosi 18,5 km. Dla poszczególnych klas przepisane są następujące okrążenia: dla klasy do 250 ccm 8 okrążeń, 350 ccm 10 okrążeń, 500 ccm i ponad 500 ccm po 12 okrążeń.

Do współpracy w organizacji wyścigu zgłosiły się wszystkie kluby motocyklowe Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Z okazji wyścigu odbędzie się w dniu 24-go sierpnia br. ogólny zjazd plakietowy dla samochodów i motocykli do Cieszyna, skąd wszyscy w dniu 25 bm. wyruszą na wyścigi do Wisły.

Wszystkie informacje i wyjaśnienia udziela Motocyklowy Klub Z. S. w Cieszynie, skrytka poczt. Nr. 92, telefon 14-08. Od dnia 15 bm. kierownictwo wyścigów w Wiśle.

Echa rekordu Walasiewiczówny

Doskonały wynik Walasiewiczówny w niedzielnych zawodach, na których ustanowiła ona nowy rekord na 200 mtr. wywołał porównujące wrażenie w niemieckich kręgach sportowych. Niemcy nie dowierzają, by rekord Walasiewiczówny został uznany i wysuwają przypuszczenia, że komisja sędziowska nie dopatrzyła wszystkich wymogów, potrzebnych do stwierdzenia rekordu.

Jak nam donoszą z Warszawy, Walasiewiczówna zdobyła wynik w biegu na 200 mtr. w drugiej próbie, gdyż kiedy przebiegała poraz pierwszy dystans 200 mtr., uzyskując wynik znacznie lepszy od rekordu światowego, sędziowie zmlerzyli bieżnię i okazało się, że dystans, przebiegły przez rekordzistkę, jest o 13 cm. za krótki.

Walasiewiczówna powtórzyła bieg i mimo zmęczenia poprzednimi startami na 100 i 200 mtr., ustanowiła rekord światowy.

Ruch gra w niedzielę z Pogonią

W najbliższą niedzielę z rozgrywek o mistrzostwo Ligi Państwowej, odbędzie się w Łwowie ciekawa rozgrywka, pomiędzy prowadzącą w tabeli klubami Pogonią Łwowską i Ruchem z Wielkich Hajduków. Mecz ma dla obu drużyn kolosalne znaczenie, gdyż zwycięstwo, którejs z drużyn niewątpliwie częściowo wyjaśni, kto w roku bież. zdobędzie tytuł mistrza Ligi Państwowej. Szanse są równe, przyczem obie drużyny, jakby należało sądzić z ostatnich zwycięstw znajdują się w dobrej formie. Ruch wyjeżdża do Łwowa w najmniejszym składzie z Wilimowskim na czele.

Ponadto w niedzielę odbędzie się spotkanie w Świętochłowicach, pomiędzy Śląskiem i pogromcą Garbarni Warszawianką.

KKT. Katowice gromi bytomskich tenisistów

Polscy tenisisci dowiodli raz więcej, że bezapelacyjnie przewyższają nawet najwspółną klasę tenisa Śląska niemieckiego. Udowodnił to w niedzielę KKT. Katowice, który gościł na swoich kortach najlepszych tenisistów Bytomia — „Gelb-Blau”.

Wyniki są następujące (KKT. na pierwszym miejscu). Gry pojedyncze panów: Phal — Schmidt 8:6, 7:5; Becker — Bartonek 5:7, 4:6; Grzesiok — Sznura 6:3, 6:2; Steiner — Pinta 7:5, 6:1. Był to mecz dwu starszych panów. Dr. Thomas — Prysk 6:4, 6:4; Panie: Stefanówna — Teinert 6:4, 6:1; Szulcówna — Pinta 4:6, 6:4. Podwójne panów: Phali, Becker — Schmidt, Bartonek 6:2, 8:10, 6:4; Grzesiok, Steiner — Sznura, Pinta 6:4, 6:1; Thomas, Pielok — Prysk, Warwas 6:4, 5:7, 1:6.

Stefanówna — Palmer 6:4, 6:2; Schultzówna — Pinta 4:6, 6:4 i 6:4; Phal, Becker — Schultz, Bartonek 6:2, 8:10 i 6:4; Tomas, Pielok — Prysk, Biernot 6:4, 5:7 i 1:6; Stefanówna, Phal — Malczok, Schmidt 6:4 i 6:2.

Ostatecznie mecz zakończył się pięknym zwycięstwem tenisistów KKT.

Z życia Polskiego Tow. Tatrzańskiego

Dnia 31 lipca odbyło się w Krakowie pierwsze tegoroczne posiedzenie Zarządu Główn. m. in. na zebraniu omawiano dotychczasowe niedomagania, w niektórych schroniskach w Tatrach i w Beskidach Wschodnich.

Jako przedstawiciela Polsk. Tow. Tatrzańskiego w konferencji międzyministerjalnej, w celu uregulowania spraw wznoszenia schronisk górskich przez gminy posłannym wydelegowaną dr. Goetla.

Przyjęto z podziękowaniem do władz państwa i Ministerstwa Komunikacji, zawiadamiając o przyznaniu na cele budowy schronisk P. T. T. w Beskidach Wschodnich jednorazowej subwencji w wysokości zł. 49.000.— Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji wysłał wysokość kwoty oraz wymiar schroniska, na które subwencja jest przeznaczona. Zatwierdzono także wydatków związanych z pracami odkrywczymi groń i lesów w Tatrach. Jakoteż wydatków powstałych wskutek przygotowania Święta Gór i wskutek prowadzenia doświadczeń krótkolaliców w Tatrach.

Wielką dyskusję wywołał regulamin Górskiej Odznaki Turystycznej, który w odniesieniu do punktacji zwycięzców w górach Świętokrzyskich ulegnie niewspółczesnym zmianom. Posiedzenie urosło p. przysa p. Golecki na delegata P. T. T. w wylocie rewizyjowej w Alpy francuskie, urządzając dla gości z Polski przez Francuski Klub Alpinistyczny. (Asok.)

Dziś rozpoczęcie sześciocdniówki w Chorzowie

Dziś na Stadionie P.W. i W.F. w Chorzowie rozpocznie się sześciocdniowy wyścig kolarski, organizowany na wzór podobnych imprez zagranicą. W wyścigu weźmie udział kilkanaście drużyn kolarskich, z czego kilka z poza Śląska.

Początek zawodów o godz. 19.30.

Na drucie telegraficznym

Wiedzi: — Wyścig górski na świeżo otwartą trasie na Gross Glockner (19,5 km.) wygrał Tadini na Alfa Romeo w 14:42, średnio 79,6 kmg.

Paryż: — Wyścig w Comminges w Pirenejach wygrał Sommer (AR), przebywając 65 km. ze średnią szybkością 155,3 kmg. Baisze miejsc: Rust (AR), Hartman (Maseratti), Chiron (AR).

Livorno: — Wyścig o puchar Clano koło Livorno wygrał Nuvolari (AR), przebywając 240 km. w 2:42:04,8, średnio 88 kmg. 2) Brivio (AR). 3) Trossi, 4) Dreyfuss.

Berlin: — Na trasie dokoła Berlina — 240 km. — rozegrano dzisiaj mistrzostwo kolarskie Rzeszy. Amatorzy osiągneli lepszy czas, niż zawodowcy, wśród których zwyciężył Roth w 6:58,00, przed Thierbachem 6:59,40, 3) Stach. 4) Sieroński, 5) Stoppel, Amatorzy: 1) Boehm (Berlin) 6:52,10, 2) Wierz, mistrz zeszłoroczny o 15 sek. 3) Schild, 4) Bartoszkiewicz, 5) Wengler, 6) Schoepfler, 7) Leppich, 8) Koerner. Wyczołali się Kanzer i Weils.

Zurych: — Na mistrzostwach wioślarskich Szwajcarii, rozegranych w Lucernie na Rotssee, sensacją była porażka mistrza Henley Rufflego, który przegrał o pęd długości ze Studachem. Pozostałe tytuły zdobył Zurych RC.

Tokio: — Na zawodach w Tokio Japonki osiągnęły cały szereg doskonałych wyników: 400 mtr. — Itoda 61,6, dysk — Ishizu 37,67, kula — Kojima 11,84. Pływanie: 100 mtr. st. klas. — Maehata 1:25,7.

Berlin: — Skład Niemiec na mecz kuleczy z Polską jest następujący: 100 Krauss, Dollinger, 200 Bauschulte, Albus, 80 pólki Steuer, Elger, sztafeta Albus, Bauschulte, Goepfner, dysk Mauermeier, Krauss; oszczep Krueger, Flaischer; kula Mauermeier, Fleischer.

SPORT NA ŚLĄSKU

WIADOMOŚCI SPORTOWE Z RYBNICKIEGO.

W ramach turnieju sportowego K. S. Zuch w Orzechowicach z udziałem A-kl. drużyna podokrepu rybnickiego odbył się ub. niedzielę niezwykle interesujący mecz piłki nożnej pomiędzy T. S. Rybnik 20 — K. S. Śląska Parusowice. Rybniczanie po ostatniej klasie odnieśli z Silesia w stosunku 3:7 rewanzowali się zwycięzając w stosunku 7:4 (4:3). Drużyna K. S. Silesii po ostatnich niepowodzeniach wykazuje poważny spadek formy i brak hinciatywny poszczególnych graczy odbija się fatalnie na wynikach gry.

Rozgrywka o puchar, ufundowany przez Rybnickie Gwarectwo węglowe pomiędzy K. S. Bysławka — K. S. Rymer zakończyła się wygraną ostatnich w stosunku 2:3 (2:2). Zwycięzki drużynie wreczyli piękny puchar dyr. kop. Emma p. inż. Szymański z Obszar.

Wynikiem gry 1:1 (1:0) zakończył się mało efektowny mecz piłki nożnej K. S. I. Chwałowice — K. S. Szyby Jankowice. R.

K. S. LEGJA RYDULTOWY MISTRZEM POW. W PALANCIE.

W ub. niedziele zakończyły się A-klasowe rozgrywki w palanta o mistrzostwo powiatu rybnickiego. Tytuł mistrza zdobyła wysunięta na czoło tabeli Legja Rydułtowa, pieczętując temsamem swój zwycięski pochod. R. POCIĄG POPULARNY Z RYBNIKA NA MIEDZYPANSTWOWY MECZ PIŁKI NOŻNEJ POLSKA — JUGOSŁAWIA.

Jak nam donoszą, organizule podokrepu rybnicki, zbiorowy wyjazd pociągiem popularnym w dniu 19 sierpnia br. do Katowic na międzypaństwowy mecz Polska — Jugosława. Cena przejazdu w obie strony wraz z występem na boisku wynosić będzie około 4.00 złotych. Dalsze szczegóły w najbliższych dniach. Zgłoszenia przyjmują sekretarz podokrepu p. Gumiar, Szyby Jankowicka.

WYNIKI MIEDZYNAR. TURNIEJU

Ubiegłej niedzieli odbył się Międzynarodowy Turniej wagi średniej w Mysłowicach. Turniej był jednym z największych zawodów, jakie widziały Mysłowice. Wyniki: W pierwszej grupie, zajął pierwsze miejsce Biewald z Boks-Klubu, Zabrze (Nienicy). Drugą nagrodę ind. zdobył Zawierucha, trzecia Konieczny. „Naprzód-Lipiny” i czwarta Banach I z Politechnicznego Klubu Sportowego, z Sosnowca. W drugiej grupie, zajął pierwsze miejsce Murjan Kulesza z KS „06” Mysłowice, zdobywając pierwszą nagrodę, druga Walendowski z KS „06” Mysłowice, trzecia Żymła z „06” Mysłowice, czwarta Banach II z Politechnicznego KS. Sosnowiec i piątą Mularczyk z KS „06” Mysłowice.

Za największą ilość punktów w ogólnej klasyfikacji, nagrodę honorową p. burmistrza m. Mysłowic, dr. Karczewskiego, otrzymał Klub Sportowy „06” Mysłowice.

Zainteresowanie było b. duże. Sędziowanie pozostawiło wiele do życzenia. (k)

K. S. Dab — Iskra Siemianowice 0:0.

A. K. S. Chorzów — „25” Welnowice.

Powyższe dwa spotkania odbyły się z okazji 10-lecia „25” Welnowice.

KS. Tarnowski Górny — Pogon Katowice 3:7 (2:3). Rewelacyjne zwycięstwo drużyny Pogoni katowickiej, która z okazji jubileuszu KS. Tarnowskiego Górnego pokonała ich w imponującym stylu. Do przerwy miejscowi grali ambitnie, lecz w drugiej połowie gry przeważa Pogoni była bardzo wyraźna. Bramki zdobyli dla Pogoni: Grolik 3, Pazurek 2, Pośpiech i jedna samobójcza.

Strzelec Stara Kuźnia — Jedność Nowy Bytom 2:6 (2:2). Zaskakujące zwycięstwo drużyny Jedności, która przewyższała miejscowych pod względem techniki i taktyce w grze. Bramki dla Jedności zdobyli: Wieczorek 3, Cepe, Krocze i Zgorzelski po 1. Rez. uzyskał wynik 1:4. Sędziował p. Romańczyk.

Kronika Żywiecka

— WŁAMANIE NA PLEBANJE. Do mieszkania księdza Lichoniewicza w Łodygowicach pod Żywcem włamali się złodzieje i skradli garderobe, wartości 700 zł. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła natychmiast poszukiwania sprawców, których niebawem ujęto, są to Alojzy Dudys z Biernej i Jan Kania z Łodygowic. Włamywaczom odebrano skradzioną garderobę i wrócono poszkodowanemu, a ich samych osadzono w aresztach sądowych. (hb)

— PIES WYGRZYŁ DZIECKU POLICZKI. Do jednego z lekarzy w Żywcu przywołała wieśniaczka swoją kilkuletnią córeczkę, której twarz przedstawiała jedną niekształtną masę strzępów. Nieszczęśliwa dziewczynka podawała domowemu psu żarcie i w pewnej chwili pies rzucił się na nią i wygrzył jej prawie ohydwa policzki, tak że trudno poprosu było je zeszyc. (hb)

Kronika Częstochowska

— SKAZANIE ZŁODZIEJASZKA. Sąd częstochowski onegdaj rozpatrywał sprawę mieszkańca Częstochowy Kopla Berkowicza. Oskarżony był on o to, że dnia 7 maja br. na Nowym Rynku w Częstochowie ukradł portmonetkę Marii Pilarskiej. Na rozprawie sądowej Berkowicz wypierał się winy, którą mu jednak udowodniono na podstawie zeznań świadków i żydżia-k-złodzieja skazano na pół roku więzienia. (z)

— PIELGRZYMKA DO GIDEL. Ill-ci Zakon przy parafii św. Zygmunta w Częstochowie organizuje w dniu 18 bm. jednodniową pielgrzymkę autobusami miejskimi do Gidel na uroczystość św. Jacka. Pielgrzymka wyruszy z kościoła św. Zygmunta o godzinie 5, minut 30 rano.

Drogą w tamtą stronę odbędzie, nawiedzając placzów św. Anny pod Przyrowem, gdzie pielgrzymi wysłuchają rannej mszy świętej. Zapisy pielgrzymów przyjmuje zarząd ill-go Zakonu przy kościele św. Zygmunta w niedzielę i w soboty, codzień zaś — p. Iwański w kancelarii Dozoru Kościelnego tegoż kościoła. Przejazd w obie strony 3 zł. 50 gr. W pielgrzymce tej, oprócz członków ill-go Zakonu, uczestniczyć mogą też inne osoby. (z)

— DOWBORCZYCY NA JASNEJ GÓRZE. 4 bm. przybyła na Jasną Górę pielgrzymka Dowborczyków warszawskich i łódzkich w ogólnej liczbie około 100 osób. Warszawscy Dowborczycy przyjechali w sobot, 3 sierpnia popołudniowym pociągami, łódzcy zaś w niedzielę rano — autobusami. Głównym celem pielgrzymki tej było złożenie „Krzyża Korpusowego”, jako votum przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. (z)

Pamiętaj o bezrobotnych

Teatr, Estrada i Ekran

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Tancerka z Chicago” i „Musi się ożenić”. Casino: „Świat jest zakochany”. Colosseum: „Imitacja życia”. Rialto: „Tajemnice salonu piękności”. Unio: „Kobieta pod kontrolą”.

SIEMIENOWICE. Apollo: „Dziewczęta w mundurkach”.

MYŚLOWICE. Odeon: „Niewolnica z Mandalay”. Helios: „Pat i Patachom jako jazzbandziści” i „Navarona”. Casino: „Noce życia bogów” i „Czarny kot”.

CHORZÓW. I. Apollo: „Królewski sobowtór”. Bohater z Rio Grande i „Nie chce wiedzieć kim jesteś”. Colosseum: „Katusza” i „Tygrys Pacyfiku”.

RUDA. Apollo: „Jaka mule pragniesz” oraz „Flap i Flap wrogowie małżeństwa”.

MIKOŁÓW. Adria: „Przygody podróżników” i „Romans cygański”.

CHROPACZÓW. Metropolis: Z powodu renowacji zamknięte.

TARN. GÓRY. Nowości: „Pieśń kozaka”.

LUBLINIEC. Apollo: „Jel wysokość calu”.

RYBNIK. Apollo: „Miłość Fraulein Doktor” i „Dziewczyna z cegielni”. Patac: „Dama z Moulin Rouge” i „Białe ułoi”.

KOPALNIA EMA. Helios: „Noc miłości” i „Dołna twogi”.

KNURÓW. Śląskie: „Młodość pod terorem” i „Precz z kryzysem”.

SZARLEJ. Apollo: „Awanturki jego córki” i „Na tropie zbrojczycy”.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Wiktor czy Wiktorja”. Patac: „Walka o chleb powszedni” i „Kobieta tarzan”.

Kronika Śląska

— **PREZES ODDZIAŁU PROKURATORJI** Generalnej w Katowicach dr. Witold Sahanecki powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął w dniu 5 bm. kierownictwo urzędu.

— **POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA**, Oddział w Katowicach, przeniosła swe biura z dotychczasowego lokalu przy ul. 3-go Maja 23, do lokalu przy ul. 3-go Maja 34, I piętro. — Z dniem 1 sierpnia kierownik Oddziału P. A. T., red. Adam Mikulski, rozpoczął kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Na czas jego nieobecności kierownictwo Oddziału objął red. Henryk Sperling.

— **CHOROBY ZAKAZNE**. W okresie od 21 do 27 ub. m. zanotowano na terenie Województwa Śląskiego następujące wypadki chorób zakaźnych: dur brzuszny 123, czerwotka 1, pioni- ca 17, błonica 9, nagminne zapalenie opon mózgowych 3, odra 13, róża 7, krztusiec 4, zaka- żenie pęcherzy 1, gruźlica otwarta 15 (9 śmiertelnych), jądła 2, wodowstręt 1.

— **WIZYTY WICEWOJ. MALHOMME**. W dniu 5 bm. p. wicewójwoda Leon Malhomme w towarzystwie sekretarza złożył wizyty urzędowe wszystkim szefom władz niezespolonych.

— **UROCZYSTOŚĆ RZEMIEŚNICZA W MYŚLOWICACH**. Dn. 4 bm. odbyła się w Szopienicach uroczystość poświęcenia sztandaru koła miejscowego związku polskich rzemieślników i przemysłowców. Związek istnieje od 9-ciu lat i skupia wszystkich Polaków rzemieślników w Szopienicach. Po poświęceniu sztandaru wygłosił przemówienie prezes Izby Rzemieślniczej, Łyszczyk, nac. gminy dr. Michna, burmistrz m. Myśłowic Karczewski i dyr. Izby p. Śmigiel- ski.

— **NOWE ULICE W MYŚLOWICACH**. W dalszym ciągu podajemy nazwy ulic, nadane na

terenach dotąd bezimiennych. Na kolonii Piłsudskiego, koło Wielkiej Skotnicy biegnąca ulica otrzymała nazwę **Wielka Skotnica**, ulica w środku kolonii Piłsudskiego **ul. Prezydenta Mościckiego**, ulica po stronie południowej kolonii Piłsudskiego z wyłotem od ul. Wielkiej Skotnicy **ul. Prezydenta Narutowicza**. W Cmokach, ulicy, biegnącej od ulicy Mikołowskiej w punkcie skrzyżowania z ul. Janowską poprzez Cmok do huty „Alexandra”, nadano nazwę **ulicy Sobieskiego**. (k)

— **„TYDZIEŃ FUNTA” W MYŚLOWICACH**. Celem przyjęcia z pomocą biednym i chorym myśłowickim Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincencja a Paulo wznawia w mieście akcję charytatywną p. n. „Tydzień funta”. Każda z osób dobrej woli i łitościwego serca ma sposobność złozenia w tym tygodniu dla chorych i biednych jednego funta jakiegos towaru (maki, kawy, cukru, tłuszczu itp.). Dary miłosierdzia należy składać w Zakładzie św. Józefa, gdzie będą przyjmowane z wdzięcznością na specjalną listę.

— **LISTA SKŁADKOWA ZAGINĘŁA W MIKOŁOWIE**. Dnia 29 ub. m. o godz. 10 rano zgubił p. Jan Skrzydło z Kostuchny, w drodze z Rynku na ul. Miarki w Mikołowie, trzy zaświadczenia, wystawione przez Ochotniczą Straż Pożarną kopalni „Boera” w Kostuchnie na nazwiska: Józef Chwila, zam. w Kostuchnie, Józef Bromboszcz, zam. w Kolonii Boera i Paweł Kaczmarczyk, zam. w Kol. Boera. Zaświadczenia te upoważniały wyżej wymienionych do urzędowania w biurze publicznej na rzecz Och. Straży Pożarnej z okazji Tygodnia Strażackiego. Upraszta się znalazcę o oddanie zaświadczeń w Miejskim Urzędzie Policji w Mikołowie, Magistat pokój 15. Równocześnie ostrzega się przed wykorzystaniem znalezionych zaświadczeń.

— **SZKÓŁKI DOŚWIADCZALNE W MYŚLOWICACH**. Zarząd Miejski w Myśłowicach

Nocne ćwiczenia PCK w Myśłowicach

Z soboty na niedzielę i z niedzieli na poniedziałek, odbyły się po raz pierwszy, ćwiczenia nocne drużyn ratowniczych P. C. K. w Myśłowicach. Udział w ćwiczeniach brały drużyny żeńskie i męskie. W programie były ćwiczenia polowo-ratownicze. Z ramienia centralnych władz P. C. K. przybył p. inspektor **Najta**, który wyraził swe zadowolenie spowodu sprawności drużyn. (K)

Kradzież w autobusie

Bawiały na Śląsku Rubin Berger z Berlina, jadąc w sobotę wieczorem autobusem z Katowic do Chorzowa, stwierdził, opuściwszy wóz, że zginął mu złoty zegarek wraz z łańcuszkiem wartości 700 Rmk. O wypadku tym zgłosił on na policji, ale ponieważ nie potrafi on podać żadnych bliższych okoliczności, z pewnością nie odzyska swojej cennej straty. (L)

przeznaczyl dla wszystkich organizacji miejscowych, specjalny budynek przy ul. Żwirki i Wigury. W budynku tym jednak dosłownie wszystkie organizacje pomieścić się nie mogły, dlatego tylko część załadowano w nim. Są to organizacje przeważnie młodzieżowe. Wokoło budynku jest spora przestrzeń wolnego terenu, który również Zarząd Miejski oddał do użytku młodzieży. Na tym terenie stworzono szkółki doświadczalne dla młodzieży organizacyjnej. Każdy z posiadaczy działki otrzymuje bezpłatnie od Zarządu Miejskiego nasiona. Szkółki doświadczalne przynoszą młodzieży organizacyjnej duże korzyści. (K)

FLIT niszczy owady doszczętnie.

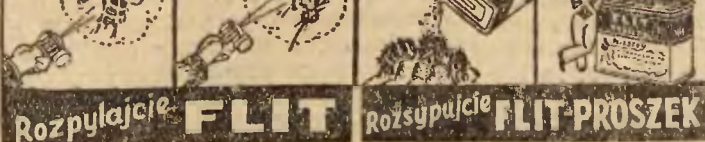


Tępienie komarów i pluskw zapewnia sen i odpoczynek

Komary i pluskwy przerywają krzepiący sen i odpoczynek. Jest rzeczą bardzo trudną wy- niszczyć te owady, dlatego też słabe środki owadobójcze nie są skuteczne. Jedynie FLIT radykalnie niszczy wszelkie owady i ich zarodki i stanowi najlepszą ochronę przed dokuczliwością i niebezpieczeństwem ze strony roznoszących zaradki owadów. Rozpylony FLIT nie płami. Należy wystrzegać się na- gładownictw i żądać jedynie FLITU w żół- tych blaszankach z czarną opaską i żołnie- rzyskiem. Hermetyczne zamknięcie blaszank nieumożliwia napełnianie ich fałszywkami.

Chcę wyniszczyć muchy, komary oraz inne frużące owady

Chcę wyniszczyć karaluchy, prusak i oraz inne pełzające owady



Rozpylajcie FLIT Rozpylajcie FLIT-PROSZEK

Oto ten jest tym przyjacielem, którego szukasz. On Ci pośle zupełnie bezpłatnie Twój horoskop życia. O ile Ci się nie powiedzie — posłuchaj rady słynnego astrologa



PROFESORA
SAHIBOL
LAKAJAT

On Ci też określi dokładne wydarzenia z Twojej przeszłości i przyszłości. On Ci powie, kto jest Twoim przyjacielem, a kto jest wrogiem, czy będziesz miał szczęście i powodzenie w małżeństwie, w sprawach handlowych. O czekającej Cię podróży, chorobie, szczęśliwych i nieszczęśliwych czasach, Twoje szczęśliwe i nieszczęśliwe cyfry w loterii i wiele interesujących szczegółów.

Profesor Kinnheimer pisze: Pańska siła i wiedza zdają się być nieograniczone i każdy, kto w to wątpi, nie powinien omieszczać okazji, aby się samemu przekonać. O ile i Ty chcesz skorzystać z Jego wiedzy — podaj jeszcze dziś Twoje nazwisko oraz dokładny adres, datę urodzenia, płeć, zamężna (żonaty), czy nie, oraz załącz kilka wierszy, aby być z Tobą w blższym kontakcie.

Otrzymasz zupełnie darmo próbny horoskop w języku polskim.

List do Holandji kosztuje 55 groszy. O ile chcesz, proszę załączyć 90 groszy w znaczkach pocztowych na koszt biurowe i porto.

Jego adres jest: Profesor Sahibol Lakajat, Abt. 286, Postbox 72, Prinsestr. 2, Den Haag (Holandia).

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach projektuje na miesiąc wrzesień br. uruchomienie

KURSU DLA PALACZY KOTŁOWYCH

Zgłoszenia przyjmuje już obecnie Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, ul. Krasińskiego 3, gmach Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, pokój nr. 15, tel. 335-37. Godziny urzędowe od 8-mej do 13.30.

MŁODSZY ŻELAZNIK

energiczny, z dobrą praktyką, może się natychmiast zgłosić z pow. rybnickiego. Oferty „Polonia” pod „R. S.” 21307

Magistat miasta Katowic rozpisuje

PRZETARG PUBLICZNY

1. na skanalizowanie ulicy Beka w dzielnicy III,
2. na skanalizowanie ulicy Opolskiej w dzielnicy I,
3. na skanalizowanie ulicy Mikołowskiej i Podwórzowej w dzielnicy I,
4. na brukowanie ul. Leopolda w dzielnicy II.

Bliższe szczegóły przetargu ogłoszono w skrzynce na przetargi w gmachu biurowym Katowice, ul. Młyńska L. 4.

MAGISTRAT.

Abonuj

Polonię

OSZCZĘDZAJCIE!

W jaki tani i okazyjny sposób wejść można w posiadanie

URZĄDZENIA DOMOWEGO

bez potrzeby wyłożenia poważniejszych funduszy, wskaż ogłoszenia pod rybrką

Rzeczy domowe

W miesiącu sierpniu i wrześniu br. liczymy 50% należności tj. 10 groszy za słowo ogłoszeniowe WSZYSCY W TEN SPOSÓB TANIO ZAKUPUJĄ

ABONUJ POLONIĘ

Poszukiwa pracy

BIURALISTKA poszukuje posady od zaraz lub 1 września. Oferty „Polonia” pod 3045d. 1250

Sprowadzić

DOM 2-piętrowy i śpiżnicę sprzedam, nowy budynek, światło elektr., wodociąg, skład kolonialny i 3 lokatorów. Śpiżnicę zboż. i mater. bud. Kotel i autobus na miejscu. Zgłoszenia Franciszek Karkosz, Odolanów (Wielkopolska). 1217

STOLARSKIE maszyny, tanio, nowe, sprzedaje Hotel Polski. Poniedziałek, wtorek, pokój 28, 8—10 rano, 18—20 wieczorem. 1249

Repertuar Kinoteatrów od 6. 8. 1935

KINO CAPITOL
ulica Plebiscytowa 3

KINO CASINO
Poprzeczna 17/19

KINO COLOSSEUM
3 Maja 7

KINO RIALTO
Św. Jana 24

KINO UNION
3 Maja 25

KINO DEBINA
Dab

1. TANCERKA Z CHICAGO
2. MUSISZ SIĘ OŻENIĆ

ŚWIAT JEST ZAKOCHANY
Dick Powell, G. Rogers, Pat, O'Brien

IMITACJA ŻYCIA
Claudette Colbert, Warren William

TAJEMNICE SALONU PIĘKNOŚCI
Cary Grant, Genevieve Tobin

KOBIETA POD KONTROLĄ
Wym Gibson, Preston Foster

Kupna

KUPIĘ samochód czteroosobowy, nowoczesny, mało używany, zużywający do 8 litrów benzyny na 100 km. Oferty składać: Sosnowiec, skrzynka pocztowa 42. 1211

KUPIMY biurową maszynę do adresowania, ewent. z motorem. Szczegółowe oferty z podaniem ceny kierowac pod nr. 1173 do „Polonii” w Katowicach. 1173

OGŁASZAJ się tylko

W POLONII

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONII Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3.-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPAL- TOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1.- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNO- SZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1.1 OSTATNIEJ STRO- NIE O 20%, KOLOROWE O 50% DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

Japonia pomaga Abisynji

Układ w sprawie dostaw wojennych

Londyn, 5. 8. Tel. wł.

Wedle doniesień londyńskiej prasy wieczorowej, w ubiegły piątek zawarty został między Abisynją a Japonią układ w sprawie dostawy japońskiej broni i amunicji dla armii abisyńskiej. Dostawy japońskie mają na celu przyspieszenie modernizacji armii abisyńskiej. W najbliższym czasie przybędą do Abisynji japońskie misje wojskowe i handlowe.

Według doniesień z Ankary, tureckie ministerstwo wojny poleciło generałowi tureckiemu Wehbi Paszy, bawiącemu obecnie w Addis Abe-

bie, aby armii abisyńskiej zaofiarował swoje usługi jako oficjalny instruktor. Fakt ten uważany jest za objaw sympatii Turcji dla Abisynji.

Addis Abeba, 5. 8. (PAT)

Policja miejska została zreorganizowana na

modłę wojskową i wcielona do garnizonu wojskowego. Większa część cudzoziemców, zamieszkująca stale stolicę Abisynji, w tem 3 rodziny polskie, pozostaje na miejscu. Do wszystkich prowincji delegowano inspektorów bezpieczeństwa publicznego.

Sprostowanie mylnych alarmów

Paryż, 5. 8. Tel. wł.

Agencja Havasa dementuje doniesienie prasy włoskiej o napadzie na francuską stację w Abisynji Dubbo przez uzbrojonych Abisyńczyków i zagrożeniu biskupa francuskiego Jarousseau. Jest prawdą, donosi Havas, że misja Dubbo zo-

stała w nocy napadnięta, obrabowana i spalona, lecz stało się to już bardzo dawno i stacja ta jest już od dłuższego czasu odbudowana. Wy-padek ten nie miał jednakże nic wspólnego z obecnymi wydarzeniami i nie miał charakteru politycznego.

W rocznicę najazdu

Bruksela, 5. 8. (PAT)

Minister obrony narodowej Deveze w wywiadzie, nadanym przez radio, mówił o ciężkich doświadczeniach, jakie zdobyła Belgja, kiedy pogwałcono jej neutralność 4 sierpnia 1914 roku, podkreślił konieczność posiadania silnej, dobrze wyszkolonej i zmobilizowanej armji, opartej na mocnych liniach oporu. Deveze powiedział, iż dla zapewnienia pokoju Belgji, koniecznym jest całkowite wykonanie programu obrony i posiadanie pod bronią siły zbrojnej, gotowej do przeciwstawienia się nieoczekiwanej napaści.

Zaświecenie na wystawie

Bruksela, 5. 8. Tel. wł.

Z okazji 21-szej rocznicy wybuchu wojny, urządzili młodzi komuniści na terenie wystawy światowej w Brukseli demonstrację antyfaszystowską. Demonstranci w liczbie kilkudziesięciu zebrał się przed pawilonem włoskim, gdzie pewien poseł komunistyczny wygłosił przemówienie, w którym w gwałtowny sposób zaatakował Mussoliniego, Hitlera i Japonję, piętnując ich jako burzycieli pokoju międzynarodowego. Demonstranci usiłowali następnie wtargnąć do wnętrza pawilonu, przyczem doszło z włoskim personelem nadzorczym do starcia. Jeden z demonstrantów zerwał ze ściany portret Mussoliniego, rzucił go na ziemię i podeptał nogami. Zażewana policja położyła kres ekscesom, rozpędzając demonstrantów. Podczas starcia, jeden z funkcjonariuszy włoskich zosnął ranny lekko w twarz. Pawilon włoski poddany został nadzorowi wzmocnionych posterunków policyjnych.

Komuniści w Polsce

Moskwa, 5. 8. Tel. wł.

Na kongresie kominternu w imieniu Komunistycznej Partii Polskiej wygłosił przemówienie, utrzymane w tonie pesymistycznym, Bielewski, uskarżając się na zlikwidowanie przez władze polskie większości organizacji nielegalnych. Bielewski nawoływał do maksymalnego wykorzystania przez komunistów organizacji legalnych w Polsce przez propagandę i robotę partyjną.

Ku czci króla-bohatera

Na historycznym pobojuwisku pod Warmą odbyła się w niedzielę uroczystość poświęcenia pomnika-mauzoleum ku czci Władysława Warneńczyka, króla Polski i Węgier. W uroczystości tej wzięła udział bułgarska para królewska, mian. R. P. Wacławów Jedrzejewicz, przedstawiciel rządu węgierskiego i inni. Wygłoszono przemówienia ku czci młodego króla — bohatera, który prowadził zjednoczone hufce przeciwko wschodniej dzicy, broniąc kultury chrześcijańskiej.

Aresztowanie szpiega

Liege, 5. 8. (PAT)

Żandarmerja aresztowała w Eupek jednego z najniebezpieczniejszych szpiegów. Dziennik „La Meuse” z tej okazji przypomina, iż wielokrotnie zwracał uwagę na turystów niemieckich, którzy usiłowali dostać fotografie fortyfikacji, wznoszonych na wschodniej granicy. Aresztowany szpieg nazywa się Józef Pnmadzula. Przyznał się on, że wysłał różne dokumenty do Niemiec.

Poprawa gospodarcza

Nowy Jork, 5. 8. PAT.

Wolna, lecz stała poprawa sytuacji gospodarczej w kraju w ciągu ostatnich tygodni zaznaczyła się podniesieniem na giełdzie akcji przemysłowych, które osiągnęły najwyższy poziom, nieobrotowy od dwóch lat. Podniosły się również akcje kompanij kolejowych.

Taifur

Manila, 5. 8. (PAT)

Taifun nawiedził ponownie wyspy Filipińskie. Na wyspie Luzon huragan wyrządził wielkie szkody. Komunikacja jest przerwana. Liczne miasta zostały odcięte. Liczba ofiar katastrofy jeszcze jest nieznana. W mieście Cebu spłonęło 300 domów. Kilka tysięcy mieszkańców pozostało bez dachu nad głową.

Orkan w Meksyku

Paryż, 5. 8. (PAT)

„New York Herald” w wydaniu paryskim donosi o niezwykle gwałtownej burzy, jaka szalała nad Meksykiem. Według otrzymanych przez dziennik telegramów, miejscowości Hollywood i Alvarado w stanie Sinaloa uległy zupełnemu zniszczeniu. Liczba ofiar orkanu obliczana jest na 200 zgłą osób.

Pięć armij nad pięcioma rzekami

Strategiczny plan Włochów w Afryce

Paryż, 5. 8. Tel. wł.

Dyplomatyczna sprawozdawczyni „Oeuvre” przynosi z Genewy obiegające tam pogłoski, które przedstawiają plan strategiczny Włoch w Abisynji następująco: Pięć oddziałów wojsk włoskich wyruszy z Somali włoskiego w kierunku prowincji Ogaden i posuwając się wzdłuż biegu pięciu rzek, podążą w kierunku Addis Abeby. Będą one miały do przebycia około 500

km. Trzy inne oddziały wojsk włoskich wyruszą z Erytrei przez pustynię Dankali. Będzie to niezwykle trudny etap, gdyż na pustyni tej temperatura podnosi się 45 do 50 stopni C. Na wysokości Wolla natkną się wojska włoskie na 40-tysięczną armję abisyńską, stojącą pod wodztwem abisyńskiego następcy tronu. Główne operacje wojenne mają się rozegrać w północnej części Abisynji.

Rozgoryczenie w Addis - Abeba

Abisynja nie uznaje traktatu z r. 1906

Rzym, 5. 8. Tel. wł.

Wedle wiadomości nadeszłych z Addis Abeby, przebieg i wynik obrad genewskich wywołał tam rozgoryczenie i zniechęcenie. Panuje tam przekonanie, iż wkrótce rozpoczną Włochy akcję wojenną.

Londyn, 5. 8. Tel. wł.

Z Addis Abeby donoszą, że nie ulega wątpliwości, iż rząd abisyński przyjmie propozycję Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu abisyńsko-włoskiego. Dalej wskazują, iż Abisynja uważa za rzecz samo przez się zrozumiałą, że Rada Ligi Narodów w dniu 4 września nie tylko zbada stosunki abisyńsko-włoskie, lecz wyda ostateczną decyzję, likwidującą zatarg.

Niezależnie od tego, Abisynja w dalszym ciągu czyni przygotowania obronne, koncentru-

jąc wojska nad granicą północną. W ostatnich 3 dniach przemaszerowało przez Addis Abebę w kierunku północnym około 6 tysięcy żołnierzy. Większe posunięcia wojskowe są jednak obecnie niezwykle utrudnione ze względu na panującą porę deszczową, która potrwa jeszcze do połowy września.

Paryż, 5. 8. Tel. wł.

Posel abisyński w Paryżu i reprezentant Abisynji w Genewie, Teclé Hawariat, oświadczył sprawozdawcy „Matina”, że Abisynja nie uznaje układu z 1906 r. i dlatego nie podda się żadnemu zarządzaniu, opierającemu się na tym układzie. Sygnatariusze tego paktu muszą już teraz wyjawic swoje zamiary. Abisynja, która zadawała się członkostwem Ligi Narodów — ignoruje układ z 1906 r.

Przed powstaniem „Czwartej Rzeszy”

Wzrost nastrojów opozycyjnych w Niemczech

Warszawa, 5. 8. Tel. wł.

Korespondent Agencji „Press” donosi z Wiednia: Wiadomości, nadchodzące z południowych prowincji Niemiec, potwierdzają zgodność wzrost nastrojów antyhitlerowskich wśród szerokiej warstw mieszczańskich. Stahlhelm i Stronnictwo Niemiecko-Narodowe rozwijają ożywioną działalność propagandową, przy pomocy tajnych ulotek. Puszczono hasło: „Stahlhelm walczy w Trzeciej Rzeszy, będzie rządził w Czwartej Rzeszy”. Również wśród

ludności wiejskiej krzewi się silne niezadowolenie, którego źródła leżą w uciążliwej kontroli, wykonywanej nad gospodarstwem rolnem. Wśród katolików, mających bardzo duży wpływ na Południu Niemiec, rozpowszechniane są tajne ulotki, nawołujące do przeciwstawiania się zarządzeniom władz wobec Kościoła katolickiego. W ulotkach tych stwierdza się, że liczba katolików niemieckich, zdecydowanych do walki o prawa Kościoła, stale wzrasta.

Okręgi przemysłowe wyludniają się

Nędza żre masy w Niemczech

Berlin, 5. 8. (PAT)

W „Rheinische Westfaelische Zeitung” ukazał się uwagi godny artykuł, poświęcony sprawie zmniejszenia się liczby mieszkańców miast w Zagłębiu Ruhry. Dane statystyczne — pisze dziennik — wskazują na zmniejszającą się stale liczbę ludności w okręgu przemysłowym. Na pierwszym miejscu pod tym względem znajduje się Zagłębie Ruhry, a z miast wysuwa się na czoło Gelsenkirchen, gdzie statystyka prze-

widuje na 1 maja 1936 r. zmniejszenie się ludności o 20% w porównaniu z 1 maja 1933 r. Bochum traci 14.500, Duisburg-Hamborn — 12.800, Dortmund — 12.800, Essen — 7.400. Zjawisko to, tłómaczy dziennik, spowodowane jest nędzą i bezrobociem. Masy uciekają z miast przemysłowych, szukając chleba i pracy w innych okręgach Rzeszy. Natomiast przyływ ludności jest zamknięty, gdyż Zagłębie Ruhry uznano urzędowo za „Obszar nędzy wyjątkowej”.

Trzeba wyznaczyć czterech kandydatów

Wszędzie ma się odbyć głosowanie

Warszawa, 5. 8. Tel. wł.

Od dłuższego czasu w kołach politycznych krąży pogłoski, jakoby w niektórych okręgach wyborczych miały się odbyć wybory bez głosowania, wskutek wysunięcia tylko 2-ch kandydatów. Główna komisja wyborcza za pośrednictwem jednej agencji prasowej zaprzecza tym pogłoskom i stwierdza, że głosowanie odbyć się musi we wszystkich bez wyjątku okręgach, gdyż zgromadzenia okręgowe nie mogą wysunąć mniej niż 4-ch kandydatów. W pomiędzy-

lek odbyły się na terenie wszystkich okręgów wyborczych pierwsze odprawy przewodniczących i zastępców obwodowych komisji wyborczych. Na odprawach tych przewodniczący komisji okręgowych wyjaśnili szereg spraw związanych z urzędowaniem komisji obwodowych. Wyznaczono już także lokale tych komisji. W Warszawie kilka z nich mieścić się będzie w Sejmie, w lokalach opuszczonych przez dawne kluby parlamentarne

Troska o nastroje

Warszawa, 5. 8. Tel. wł.

W ostatnich czasach, jak wiadomo, wydano szereg ulg dla rolnictwa. W sumie nie są one wielkie, gdyż naprzykład obniżenie podatku gruntowego zmniejszyło dochód z tego podatku, zaledwie o 10 milionów zł., ale robi się to

dla zmiany nastroju mas. Obecnie półrządowo zapowiadają się obniżenie świadczeń podatkowych rolników na rzecz samorządu terytorjalnego oraz rozłożenie terminów spłat podatków państwowych i samorządowych oraz świadczeń socjalnych.

Koniec awantur na Krete

Ateny, 5. 8. Tel. wł.

Rozruchy strajkujących robotników na Krecie zostały zakończone. Strajkujący usłuchali wezwania dowódcy wojsk greckich, generała Bacopoulou i powrócili do pracy. Wysłane na Kretę 2 kontrtorpedowce, w połowie drogi zawróciły i wracają do Grecji.

Z Habsburgami źle

Londyn, 5. 8. Tel. wł.

„Evening Standard” dowiaduje się, że angielskie i francuskie ministerstwa spraw zagranicznych niedawno ponownie zapewniły rządy państw Małej Ententy, że Anglia i Francja nie życzą sobie powrotu Habsburgów do Austrii i uczyniły w tym kierunku odpowiednie kroki.

Samolot Lewoniewskiego

Paryż, 5. 8. (PAT)

Agencja Havasa donosi z Moskwy, że reparacja samolotu Lewoniewskiego została już ukończona. Lewoniewski zabierze swój aparat do Moskwy, skąd prawdopodobnie podejmie nową próbę, jeśli warunki meteorologiczne będą sprzyjające.

Samolot w ogniu

Londyn, 5. 8. PAT.

Na linie kolejki elektrycznej pod miastem spadł samolot wojskowy, który uderzając o przewody elektryczne, zapalił się. Lotnik i jego towarzysze zginęli na miejscu. Komunikacja została na pewien czas przerwana, celem uprzątnięcia szczątków samolotu i naprawienia uszkodzeń, jakie powstały wskutek krótkiego spiecia.

Na skale podwodnej

Paryż, 5. 8. Tel. wł.

Statek wycieczkowy, wiozący 250 pasażerów udawał się na wyspy Moleno i Quessan. W pewnej chwili statek wjechał na skałę podwodną, o którą rozpruł bok. Okręt począł pochylać się, a wśród pasażerów zapanował taki popłoch, że załoga w sposób brutalny musiała przywracać porządek. Zaalarmowane pobliskie statki przybyły na miejsce katastrofy i zaopiekowały się pasażerami. Rozbity okręt zdołano przyholować do Brestu.

Samosąd

Nowy Jork, 5. 8. Tel. wł.

W Pittsboro (stan Mississippi) dokonano samosądu nad pewnym murzynem, stojącym pod zarzutem usiłowanego gwałtu na białej kobiecie. Rozbestwiony tłum wtargnął w nocy do więzienia, wyciągnął murzyna poza młasto i tam złinczował go, a następnie zwiłki powiesił na moście, wiodącym przez rzekę Yanobusha.

Małżonkowie na szafocie

Berlin, 5. 8. Tel. wł.

W Ploetzensee pod Berlinem strace parę małżeńską, Brunona i Erne Laudę, skazanych na karę śmierci za morderstwo rabunkowe popełnione na 86-letnim dentystę. Zdobyte w ten sposób pieniądze, około 100 marek, zbrodnica para małżeńska przepuściła zaraz w berlińskich lokalach rozrywkowych.

Kodeks etyki lekarskiej

Warszawa, 5. 8. Tel. wł.

Naczelna izba lekarska podała do wiadomości lekarzy nowy kodeks etyki zawodowej, zawierający 49 zasad. Kodeks ten zakazuje m. in. korzystania z jakichkolwiek płatnych pośredników przy werbowaniu pacjentów, odstępowania za wynagrodzeniem posad lub praktyki, reguluje również kwestje honorariów, przewidując niedopuszczalność pobierania ich niżej urzędowej taksy, co dotyczy nawet współpracy lekarzy z instytucjami dobroczynnymi. Lekarzom nie wolno ordynować w pomieszczeniach, w których znajdują się apteki, lub które należą do felcerów, akuserek i t. p. Nie wolno im w żadnym razie współpracować z znachorami.

Za sprzeczne z etyką lekarską uznano także systematyczne praktykowanie w uzdrowiskach, o ile lekarz przebywa tam tylko w celach odpoczynkowych, wyjątek stanowi pomoc w wypadkach nagłych. Specjalne przepisy regulują sprawę reklamowania lekarzy, którzy obowiązani są dawać ogłoszenia jedynie w sposób uregulowany przez izby lekarskie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW PŁYWACKICH W POLSCE.

E. K. S. Katowice zdobywa po raz trzeci nagrodę Prezydenta R. P.

W poniedziałek rozegrane zostały w Warszawie ostatnie konkurencje tegorocznych mistrzostw pływackich Polski. W stylu dowolnym na 1.500 metrów odnieśli zwycięstwo bracia Karliczkowie z Katowic, którzy temsamem podkreślili przewagę E. K. S. w ogólnej punktacji. Pierwszy przybył do mety Karliczek I. w czasie 22:52,6 min. 2. Karliczek II. 23,33 min. 3. Zubowski, Warszawa 24,26,8. W ogólnej punktacji zwyciężył E. K. S. Katowice 165 pkt. 2. Hakoah Bielsko 115 pkt. 3. PZGN Giszowiec 109 pkt. 4. A. Z. S. Warszawa 89 pkt. 5. Legja Warszawa 83 pkt. 6. Delfin Warszawa 47 pkt. 7. Cracovia 29 pkt.

Ponadto w poniedziałek odbyły się zawody na 500 mtr. stylem dowolnym pań, w którym Misianówna ze Lwowa ustanowiła nowy rekord Polski w czasie 9:50,5 min.